Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 95.000	Marek 85.000	Marek 95.000	Marek 200 000	Marek 85.000	5000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 220. Poniedziałek, dnia 22. Października 1923 r. Rok XXX.

Przed wojną domową w Niemczech.

ZATARG Z BAWARJĄ.

Wiedeń. (PAT) „N. Wien. Tagblatt“ donosi z Berlina: Konflikt między Saksonją a rzeszą niemiecką złagodniał, natomiast **zaostrzył się konflikt między rzeszą a Bawarją. Rząd bawarski zaprzestał porozumiewać się urzędowo z ministerstwem obrony krajowej rzeszy.** Zerwanie to motywuje rząd bawarski usunięciem gen. von Lossowa ze służby w Reichswehrze. Z tego powodu **zaostrzyła się znacznie sytuacja polityczna w Niemczech. Obawiają się nieprzewidzianych wydarzeń.**

W tej samej sprawie donosi „N. Wien. Journal“, że próby pośredniczenia, podjęte przez ministra obrony krajowej w sprawie gen. Lossowa, rozbiły się, **ponieważ Lossow mimo wezwania, aby się podał do dymisji, nie uczynił tego,** a nadto, jak się okazało, doniósł rządowi bawarskiemu o planach gen. Kresa w sprawie środków przymusowych, jakie miały być zastosowane wobec rządu bawarskiego.

W związku z tem prasa zaznacza, iż Bawarja jest najdokładniej poinformowana o sytuacji zagranicznej, która nigdy nie była tak poważną, jak dzisiaj. Mimo tego Bawarja dąży otwarcie do **zerwania z rzeszą niemiecką.** Za to Bawarja musi, zdaniem dzienników, ponieść odpowiedzialność. Dla rządu niemieckiego pozostaje tylko jedna droga: **przeprowadzenie uznania swego autorytetu zarówno w Bawarji, jak i w Saksonji.**

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse“ donosi z Monachjum: W tutejszych kołach rządowych oświadczają, że **Bawarja nie może uznać zarządzeń rządu Rzeszy** w sprawie Lossowa, ponieważ idzie tu o prawa państwowe Bawarji. Wczoraj w południe odbyła się **rada ministrów przy udziale Lossowa i Kahra.** Rząd bawarski jeszcze przedwczoraj, za pośrednictwem swego posła w Berlinie zawiadomił, że **Bawarja zrywa wszelkie stosunki urzędowe z ministrem Reichswehry Gesslerem i szefem zarządu wojskowego Seecktem.** Minister Reichswehry oświadczył, że jeżeli Bawarja i gen. Lossow nie zastosują się do żądań Berlina, **to Bawarja zostanie wyłączona z ruchu kolejowego niemieckiego i z sieci telegraficznej.**

Wczoraj w południe rząd bawarski ogłosił następujący komunikat: Przedstawienie sprawy generała Lossowa przez rząd Rzeszy nie odpowiada istotnym faktom. Rząd bawarski wyda dokładne przedstawienie przebiegu tej sprawy.

Monachjum. (PAT). Dzisiejsze dzienniki występują **gwałtownie przeciw rządowi berlińskiemu i uderzają w ton wojowniczy.** „Münchener N. Nachr.“ zauważają, że **w Berlinie nie powinni się łudzić, jakoby Bawarja mogła ustąpić.**

WALKA O RZĄDY W SAKSONJI.

Berlin. (AW) Berlińskie Związki zawodowe **grożą strajkiem generalnym** w razie, **gdyby rząd bawarski przedsięwziął kroki przeciw robotniczym Radom Saksonji i Turyngji.** Równocześnie Związki te **proklamują nową organizację, która rekrutować się będzie z robotników i obejmować ma całą Rzeszę.**

Berlin. (PAT). Wczoraj popołudniu u prezydenta rzeszy niemieckiej, Eberta, odbyła się konferencja w sprawie saskiej z udziałem kanclerza rzeszy, ministra obrony krajowej i ministra spraw wewnętrznych. Słychać, że **zamierzone jest wysłanie w najbliższych dniach kilku batalionów Reichswehry do zachodniej Saksonji, celem zapobieżenia aktom terroru planowanym przez komunistów.**

UCIEKAJĄ DO BAWARJI.

Berlin. (AW). Jak donoszą z Monachjum, przybyło tam **kilku przemysłowców z Saksonji,** którzy opuścili swe przedsiębiorstwa **z obawy przed terorem komunistycznych organizacji.** Spodziewać się należy **większego napływu uciekinierów z Saksonji, gdyż akcja bojówek komunistycznych cieszy się wyraźnem poparciem rządu saskiego.**

DALSZE ROZRUCHY GŁODOWE.

Berlin. (PAT). Wczoraj zgromadziły się tłumy dochodzące do liczby **1.500 osób przed piekarniami i usiłowały wtargnąć do składów.** Policja rozproszyła tłumy, aresztując wielu demonstrantów.

CHLEB 1 MILJARD MAREK.

Berlin. (PAT). **Plądrowania sklepów piekarskich trwają dalej.** Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie z powodu **nagłej podwyżki cen chleba do sumy 1 miljarda marek.**

BANKNOTY 50-MILJARDOWE.

Berlin. (AW). W tych dniach zakłady graficzne państwowe **puściły w obieg banknoty 50-miljardowe.**

Z dyskusji nad tem co najważniejsze.

Na znaczną podwyżkę podatków i na radykalne oszczędności w gospodarce państwowej godzi się dzisiaj cała opinja publiczna w kraju. Jedynie grupka dawnych enkaenitów, skupiająca się koło „Czasu“ i „Kurjera Polskiego“, występuje sporadycznie przeciw zarządzanym energicznie redukcjom (np. świeżo przeciw zniesieniu ministerstwa zdrowia publ.), a ze stanowiska egoizmu obszarniczo-kapitalistycznego zwalcza progresję podatkową. Sejm uchwalając 150% grzywny na opieszałych podatników i 15, wzgl. 20-krotną podwyżkę drugiej raty podatku gruntowego, dał znowu dowód, że zrywa stanowczo z dawną bezpodatkową tradycją. Minister skarbu nie daje mu zresztą wytchnienia: na stole Sejmu znajduje się obecnie doniosły projekt waloryzacji wszystkich danin publicznych. Wreszcie przebudziły się ze snu i nasze władze podatkowe, przy okienkach kasowych panuje natłok.

Ale powiedzmy sobie otwarcie, że podatki i oszczędności nie usuną całego deficytu w okresie daleko posuniętej inflacji i że społeczeństwo nasze, wyczerpane wojną i powojennemi chorobami gospodarczemi, nie jest w stanie z bieżących swoich dochodów pokryć kosztów budowy państwa. Ogromna część naszych wydatków ma charakter inwestycji *largo sensu*, są to bowiem wydatki nie na utrzymanie, ale na t w o r z e n i e kadrów administracji, wojska, zapasów wojennych, na gruntowną odbudowę zniszczonych kolei, gruntów, budynków, przedsiębiorstw i t. d. Słuszną jest więc rzeczą, by udział w tych kosztach wzięły także pokolenia późniejsze.

W ten sposób dochodzimy do idei pożyczki zagranicznej (o wewnętrznej myśleć nie można), którą na porządku dziennym postawił obecnie minister Kucharski. Warto przytem wspomnieć, że prof. Krzyżanowski, którego opinje przytaczamy na innem miejscu, nie wyobraża sobie uzyskania przez Polskę kredytu zagranicznego inaczej, jak pod zastaw ceł i monopolów... Ale oświadcza heroicznie: „lepsza kontrola zagranicznych wierzycieli, niż emisje...“ Niechże to zdanie człowieka nauki i wcale nie „chjenisty“ zapamiętają sobie ci

nasi opozycjoniści, którzy już teraz z góry uważają nieznane warunki przyszłej pożyczki za ciężkie i upokarzające. Dłużnikowi, który przez cztery lata inflacją zrujnował swe gospodarstwo, nie udziela się wygodnego kredytu. Nie budzi bowiem zaufania.

Drugim nadzwyczajnym — obok pożyczki — środkiem sanacji może być sprzedaż lub wydzierżawienie państwowego majątku zarobkowego, oraz wydzierżawienie monopolów. Przemawia za tem zarówno teoretyk p. Krzyżanowski, jak i praktyk p. Michalski. Niemal wszystkie państwa w czasach deficytu uciekały się do tego środka. Podnoszono już i w naszej publicystyce, że sprzedaż drzewostanu może państwu przynieść miljony dolarów, a odbenzyniarnia w Drohobyczu, wypuszczona w dzierżawę, uwolniłaby nas odrazu od dużego deficytu, jaki dotąd wykazywała. Sprawa wymaga oczywiście gruntownych rozważań. W odniesieniu do kolei obaj wspomniani pp. Krzyżanowski i Michalski są bardzo radykalni. W wywiadzie z „Il. Kur. Codziennym" mówi p. Michalski:

„Wszystkie **przedsiębiorstwa**, bez żadnego wyjątku, z **monopolem tytoniu włącznie winny być wydzierżawione** z tem, że państwo ma mieć swój udział i zagwarantowany wpływ na taryfy kolejowe. Prawo wydzierżawienia wszystkich przedsiębiorstw przysługiwać winno samemu tylko ministrowi skarbu, bez porozumienia z ministrem resortowym. Koleje mogą być wydzierżawione przez Radę Ministrów na podstawie wniosków ministra skarbu" (tj. bez ingerencji Sejmu).

Czy Sejm nasz, do niedawna skrajnie etatystycznie usposobiony, zgodzi się na taką radykalną reformę? Prawda, że we Francji i Anglji koleje należą do towarzystw prywatnych, a mimo to oba te państwa wygrały wojnę... Jednak dowodzenie to, użyte przez p. Michalskiego, zanadto upraszcza sprawę... Ale dobrze się stało, że p. Michalski wszczął na ten temat dyskusję.

P. Michalski postawił we wspomnianym wywiadzie szereg innych, niemniej radykalnych projektów. Oto niektóre:

Minister skarbu musi utrzymać ustawowe pełnomocnictwa, że wszystkie jego żądania redukcji wydatków rzeczowych i osobowych we wszystkich władzach i urzędach, oraz przedsiębiorstwach, **włącznie ze zmianą stopni służbowych** o 2, będą do dni 14 spełnione pod osobistą odpowiedzialnością odnośnych szefów.

Resorty min. spraw wojskowych, spraw zagr., handlu oraz kolei, będą obsadzane z porozumieniem ministra skarbu.

Minister przemysłu musi się obowiązać w myśl uchwały Rady ministrów prowadzić politykę gospodarczą w myśl wskazówek ministerstwa skarbu. To samo dotyczy Komisarza oszczędnościowego i drożyźnianego.

Poza dyktaturą ministra skarbu żąda p. Michalski **zniesienia degresji w podatku gruntowym i majątkowym**, uważając ją za niesprawiedliwość, utworzenia **komisji oszczędnościowej** z pięciu ludzi z kół przemysłowych (nie polityków i nie biurokratów) **zawieszenia** na czas sanacji **ustaw emerytalnych i uposażeniowych**. („Skarb nasz nie wytrzyma tego ciężaru, jak nie wytrzyma ciągłych poborów w myśl obliczeń komisji statystycznej"). Dalej żąda **zaniechania reformy rolnej** (ograniczyć się do parcelacji majątków państwowych i do parcelacji prywatnych), zniesienia trzech czwartych urzędów ziemskich, ograniczenia **ochrony lokatorów** do osób żyjących z pracy lub płacy i płacących podatek przemysłowy najniższej kategorji (karać szantaż podnajmów lokalów), zakazu eksportu środków żywności na 1—2 miesięcy, zniesienia lex Pluta, zniesienia 8-godzinnego dnia pracy (niekaralność pracy ponad 8 godzin), zerwania z fikcyjnym złotym polskim, sądów doraźnych na malwersacje i nadużycia w administracji...

P. Michalski ma w wielu punktach rację. W innych jest fantastą bez poczucia rzeczywistości. Ze swoim programem byłby on zapewne dobrym ministrem skarbu w rządzie faszystowskim. Ale trudno wyobrazić sobie, by na taką dyktaturę i takie „reformy" zgodziła się większość naszego Sejmu, zwłaszcza zaś jego lewa strona. Dyktaturę zresztą bierze się, nie otrzymuje... Kto działa w ramach demokracji, ten musi zrezygnować z ideałów, a dążyć do możliwości. Zdaje się zaś, że p. Michalski jest bliżej ideałów, niż rzeczywistej naszej polskiej rzeczywistości...

Przeciw alarmom wojennym.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę „Gazeta Warszawska" zamieściła artykuł p. t. „Alarmy wojenne", w którym pisze: Podziemna agitacja, **dążąca do sparaliżowania reformy finansowej naszego państwa, rozsiewa ponownie alarmujące pogłoski o rzekomem zachmurzeniu się horyzontu politycznego wskutek przygotowań wojennych, dokonywanych przez Polskę i sowiety.** Zbyteczną jest rzeczą dowodzić, że **nie ma w tych pogłoskach ani krzty prawdy, ale całą siłą należy piętnować tego rodzaju akcję**, prowadzoną przez wrogie państwu żywioły.

Społeczeństwo samo, nietylko władze, winno surowo ścigać alarmujących, którzy są agentami lub też nieświadomem narzędziem w rękach żywiołów wywrotowych.

Wiedeń. (AW). Prasa wiedeńska z powołaniem się na berlińskie źródła, zamieściła notatkę **o koncentracji wojsk bolszewickich na granicy Polski** i o rzekomem ultimatum, jakie Polska otrzymać miała od rządu sowieckiego, żądając pozwolenia na przemarsz wojsk przez terytorja polskie do Niemiec. Dzisiaj pisma wiedeńskie ogłosiły **sprostowania tej wiadomości, które jako pozbawione wszelkich podstaw, zostały przez poselstwo polskie w Wiedniu zdementowane.**

Trybunał haski zajmie się Jaworzyną 12 listopada.

Genewa. (PAT) Przewodniczący trybunału międzynarodowego w Hadze zawiadomił Ligę narodów, że na mocy 25 artykułu statutu trybunału **zwołał nadzwyczajne posiedzenie trybunału na dzień 12 listopada dla sprawy Jaworzyny.** Ponieważ Rada Ligi zbiera się w grudniu b. r., należy przeto spodziewać się, że **sprawa Jaworzyny zostanie w tym czasie w Lidze definitywnie załatwiona.**

Audjencje u prez. Rzeczypospolitej.

Warszawa. (PAT) Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w piątek na dłuższem posłuchaniu prywatnem **JE. Nuncjusza papieskiego**, msgr. Lauriego, który pragnął odwiedzić p. Prezydenta po dłuższych wywczasach wakacyjnych. P Prezydent przyjął następnie **p. Tissiego, prezesa amerykańskiego Związku banków zagranicznych** w Nowym Jorku, który, po przyjeździe do Polski, pragnął przedewszystkiem złożyć swoje uszanowanie Prezydentowi Rzeczypospolitej. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wreszcie **ministra spraw wojskowych, gen. broni Szeptyckiego**, który przedłożył Prezydentowi krótkie sprawozdanie o bieżących sprawach jego ministerstwa.

Podróż kardyn. Kakowskiego do Rzymu.

Warszawa. (PAT) **Ks. kardynał Kakowski, przed wyjazdem do Rzymu, odbył dziś konferencję z ministerem spraw zagranicznych Seydą.** Na konferencji były omawiane sprawy, dotyczące państwa polskiego i Kościoła katolickiego.

Min. Smólski wśród robotników w Łodzi.

Łódź. (PAT) W drugim dniu swego pobytu w Łodzi minister pracy i opieki społecznej Smólski zwiedzał miejskie instytucje opieki, po południu **minister odwiedził Związki robotników w ich lokalach, gdzie bezpośrednio stykał się z robotnikami. W sferach robotniczych daje się uczuć prawdziwe zadowolenie z wizyty ministra, oraz z okazywanego przezeń zainteresowania dla potrzeb robotników.**

Aprowizacja m. Łodzi.

Łódź. (PAT) W godzinach porannych przybył do Łodzi nadzwyczajny komisarz dla zwalczania drożyzny, Dr Bajda, celem zapoznania się na miejscu ze sprawą aprowizacji miasta Łodzi. Komisarz odbył szereg konferencji z przedstawicielami miasta, oraz współdzielni spożywczych. Rezultatem konferencji było ostateczne **wyłączenie miasta Łodzi w sprawach aprowizacyjnych od pośrednictwa Towarzystwa aprowizacji miast. Łódź odtąd bezpośrednio zwracać się będzie w sprawach aprowizacji do nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną.**

Wyniki walki z „czarną giełdą".

Warszawa. (AW). „Gazeta administracji i policji państwowej" ogłasza wyniki walki z czarną giełdą w czasie od 19 marca do 17 października. W okresie tym **nadkomisarz Wiskowski zarejestrował w Warszawie 368 osób trudniących się nielegalnym handlem walutowym. Zasekwestrowano przytem 32.039 dolarów, 4.961 funtów, 803 franków szwajc., 29.120 franków franc., prócz tego złota, srebra, brylantów i różnych walut wartości 7.784 dolarów.** Gazeta policji zaznacza równocześnie, że akcja prowadzona przeciw czarnej giełdzie spowodowała **wycofanie się z niej około 25% uczestników.**

Rewizja u sen. Hasbacha.

Warszawa. (Telef. wł.) W nocy z dn. 18 na 19 bm. policja państwowa **dokonała w Hermanowie pow. Starogard rewizji u senatora Hasbacha, przewodniczącego klubu zjednocz. niemieckiego.** Marszałek Trąmpczyński interweniował w tej sprawie u min. spraw wewn. i u ministra sprawiedliwości.

Król rumuński o Polsce.

Bukareszt. (PAT) Dziennik urzędowy „L'Independence Roumaine" ogłasza oficjalny tekst mowy tronowej króla Ferdynanda na uroczystem otwarciu rumuńskiego parlamentu w dniu 17 b. m. W mowie tej znajduje się następujący ustęp o polityce zagranicznej Rumunji: Czuję się szczęśliwy, że mogę stwierdzić, że stosunki nasze z innemi państwami są zadowalniające. Stosunki nasze z naszymi wielkimi sprzymierzeńcami, taksamo jak i stosunki z sojusznikami naszymi z małej ententy są w dalszym ciągu jak najserdeczniejsze. **Wizyta, którą złożyliśmy z królową w Warszawie i gorąca sympatja, z jaką zostaliśmy przyjęci przez wszystkie warstwy społeczne w Polsce, dowiodła nam raz jeszcze głębokości siły uczuć, jakie nas z narodem polskim łączą.**

Francja i Czechy.

Warszawa. (Telef. wł.) Rozmowy prowadzone między Poincarem a Beneszem na Quai d' Orsay — jak donoszą z Paryża, miały wyłącznie **charakter ogólnej wymiany zdań o kwestjach politycznych.** Wiadomość o **rzekomych układach pomiędzy Francją a Czechosłowacją, zwłaszcza o planach pożyczkowych pisma francuskie dementują.**

Pisma zajmują się bardzo żywo pobytem prez. Massaryka w Paryżu i porównują go z pobytem Piłsudskiego. Prasa podkreśla, że dojście do stałych **układów francusko-czeskich**, na wzór zawartych z Polską, jest konieczne.

PODRÓŻE MASSARYKA.

Paryż. (PAT). Prezydent **Massaryk wyjechał do Brukseli.**

Belgrad. (AW.) Tutejsze pisma donoszą **o planowanej wizycie prezydenta Czechosłowacji Massaryka w Belgradzie.** Prezydent przybędzie do stolicy Jugosławji w drodze powrotnej z Londynu. Minister Benesz układa już obecnie z premierem Paszicem plan przyjęcia prezydenta.

Z dnia politycznego.

Parcelacja dóbr kościelnych.

Tej sprawie poświęca „Dziennik Pozn.“ wstępny artykuł, w którym wyjaśnia stanowisko klubu Ch. N. (Dubanowicz) do niej. Streszcza się ono w tem, że „sprawy Kościoła (przy reformie rolnej, przyp. Gł. Nar.) nie mogą mieć nic wspólnego z obroną interesów ziemian“, że zatem reformę rolną odnośnie do dóbr kościelnych należy traktować oddzielnie. Nie będzie to oczywiście miło „Czasowi“, który ostatni incydent i pismo Ks. Prymasa uznał za doskonałą dla siebie gratkę.

W dalszym ciągu „Dzien. Pozn.“ stwierdza, że między klubami popierającymi obecny rząd przyszło do porozumienia w powyższej sprawie. Zgodzono się mianowicie „wycofać ustęp o majątkach kościelnych z noweli i odłożyć go do porozumienia ze Stolicą Apostolską, względnie do konkordatu“.

Wreszcie stwierdza, że „Kościół nie uchyla się zasadniczo od współofiar na rzecz reformy rolnej“, ale „polski chłop nie pragnie tej reformy za cenę — nowego kulturkampfu“.

Kompromitacja lewicy.

Min. Seyda w swem przemówieniu w komisji spraw zagranicznych ujawnił fakt potworny. Oddział warszawski Ligi praw człowieka wzywa rząd francuski do wystąpienia przeciw rządowi polskiemu za złamanie traktatu o mniejszościach narodowych, do użycia „broni skutecznej“, jaką jest zwrócenie się do Ligi Narodów, aby zarządziła odpowiednie środki przeciwko „barbarzyńskiemu“ zamachowi, jaki knuje rząd polski, na traktat wersalski w postaci wprowadzenia „numerus clausus“.

A więc obywatele państwa polskiego, uważający się nawet za Polaków, zwracają się do obcego rządu o pomoc przeciw własnemu rządowi. Powtarzają tu się znane wypadki z wieku 18-go...

Nic dziwnego zaś, że przyparte do muru przez min. Seydę prezydjum oddziału pol. Ligi obrony praw człowieka wypiera się tego haniebnego kroku, twierdząc, że raportu do Paryża nie wysłało. Nie zmienia to jednak faktu, że raport taki został napisany i opublikowany, że zawiera on poglądy i życzenia pewnych polskich grup politycznych — sprzeczne nie tylko z interesem rządu, ale i państwa polskiego, boleśnie raniąc naszą godność narodową i niezależność państwową.

Jak Czesi ujarzmiają Słowaczyznę?

Jak sprytnie wyzyskują Czesi religijne prądy, a nawet wyznania do swoich celów, świadczy odbyty z końcem września b. r. w Pradze zjazd „czesko-słowackich ewangelików“, na który obok protestantów i kalwinów, stawili się także husyci i reprezentanci prawosławia.

Znamienny był referat słowackiego „biskupa“ Samuela Zochy p. t. „Idea czechosłowackiego państwa a czeskosłowackiego protestantyzmu“, którego finałem było wezwanie do rządu i czeskich (nie czechosłowackich) stronnictw politycznych (!), iżby **dzień Husów za święto państwowe i narodowe był ogłoszony.**

Znamiennem również dla zjazdu było to, że go urządziła „Kostnicka Jednota“, husycka organizacja.

Delegacja zjazdu udała się do prezyd. Massaryka, który w odpowiedzi na powitanie przemówił:

„Zgadzam się zupełnie, że nie należy mieszać polityki z religją. Praktycznie to dzisiaj znaczy oddzielenie kościoła od państwa... Jednym z korzeni wewnętrznej jedności u nas jest wspólna podstawa w przeżytem odrodzeniu narodu przez reformację“.

Dzięki temu, że Czesi swoim husytyzmem przyciągnęli do siebie ewangelików ze Słowaczyzny, ostatnie wybory ujawniły roźdźwięk między jej ludnością; ewangelicy głosowali na czeską listę agrarjuszy, katolicy zaś na listę autonomisty, Ks. Hlinki.

Prof. Krzyżanowski o sanacji finansów.

Nie podwyższać poborów urzędniczych. — Potrzeba zwartej większości. — Rozszerzenie pełnomocnictw rządu. — Za szanowaniem prawa własności. — Wydzierżawić przedsiębiorstwa i monopole. — Sprzedać majątek państwowy. — Koleje przekazać przedsiębiorstwu mieszanemu. — Lepsza kontrola finansowa wierzycieli niż emisja.

W swej najświeższej książce „Nauka skarbowości“, wydanej przed kilku miesiącami (Poznań, Fischer i Majewski, str. 446) roztrząsa prof. ekonomji na Uniw. Jag. Dr Adam Krzyżanowski obszernie aktualny dziś w całym świecie problem inflacji oraz sposoby uzdrowienia finansów i pieniądza. Uwagi prof. Krzyżanowskiego nie podyktowane względami partyjno-politycznemi, lecz ujmująco sprawy ex cathedra, ze stanowiska wyłącznie naukowego, nabierają szczególnej wartości w obecnej chwili, gdy różne grupy i stronnictwa usiłują u nas pod maską nauki i dbałości o interes państwa przemycić różne postulaty egoizmu klasowego do dzieła sanacji skarbu.

Prof. K. poświęca kwestjom walutowo-finansowym w Polsce osobny rozdział (str. 390—404), ale mnóstwo uwag, odnoszących się do tej kwestji, zawiera cała jego książka, wyzyskująca naukowo i w bardzo szerokim zakresie doświadczenie gospodarki wojennej i powojennej w świecie.

Analizując obecny rozstrój gospodarstwa opierającego się na inflacji, prof. K. zwraca uwagę, że w takiem gospodarstwie **naciśnięcie śruby podatkowej wywołuje odrzucenie podatku na skarb.** Z powodu bowiem podwyższenia podatków ceny towarów idą w górę, urzędnicy i robotnicy żądają wyższych poborów, **a to prowadzi do nowych emisyj** i do dalszego powiększenia drożyzny. — Błędne koło.

Cóż stąd wynika? Okazuje się — mówi profesor — iż istotne **uzdrowienie stosunków zdoła przeprowadzić tylko ten rząd,** który nie cofnie się przed ścieśnieniem dotychczasowej konsumcji, **który nałoży podatki, a nie podwyższy poborów, choćby na razie obniżyła się stopa życiowa licznych warstw, choćby ilość bezrobotnych wzrosła.** Zadanie niewątpliwie trudne do uskutecznienia. Ale tym tylko sposobem zapoczątkować można erę nowej pomyślności... Reforma chwilowo wywoła bezrobocie, ale rychło usunie dekapitalizację, rujnującą podstawy naszego bytu ekonomicznego. Obniży się stopa podatkowa, bo oszczędności tezauryzowane w obcych walutach ujrzą światło dzienne, gdy ich kurs zacznie spadać oraz będzie można uzyskać kredyty zagraniczne.

Oczywiście sanacja będzie łatwiejsza w razie uzyskania pożyczek. Państwo jednak nie uzyska kredytu, jeśli zachodzić będzie obawa zawikłań rewolucyjnych.

„Przeprowadzenie reformy — pisze dalej prof. K. — wymagać będzie stanowczości i długiego wysiłku. **Jedynie rząd silny i trwały może rozwiązać to zadanie... Brak nam zwartej większości w sejmie, któraby na czas dłuższy mogła chwycić ster rządów w ręce.** ...Nic dziwnego, że nasza polityka finansowa jest chwiejna“ (str. 391).

Prof. K. oświadcza się za przekazaniem (czasowem) rządowi, ewentualnie **„radzie naprawy skarbu“** pewnych prerogatyw sejmu, np. **normowanie wysokości stawek podatkowych zarówno pośrednich** (już przekazanych), **jak bezpośrednich.** Jest przeciwnikiem t. zw. ruchomej skali, t. j. dostosowywania podatków i płac do zmian w cenach towarów, ponieważ ta droga nieuchronnie doprowadza do ogromnej drożyzny.

Przemawia dalej prof. Krzyżanowski gorąco **za praworządnością finansową** (uchwalenie przez Sejm budżetu, kredytów dodatkowych, granicy emisji), za szanowaniem praw nabytych, a zwłaszcza prawa własności (przeciw wywłaszczeniu bez pełnego wynagrodzenia), oraz za wyzyskaniem państwowego majątku zarobkowego. Państwo posiada kopalnie, dobra rolne i leśne, koleje, poczty. **Zadanie zrównoważenia budżetu byłoby w znacznej mierze rozwiązane, gdyby państwo rozdarowało cały swój majątek... Sprzedaż majątku państwowego jest stokroć lepsza, niż dalsze emisje.** Oprócz sprzedaży osobom prywatnym wchodzi w grę tworzenie przedsiębiorstw mieszanych, wydzierżawienie, ekonomiczniejsze zarządzanie majątkiem państwowym, **nadanie autonomji przedsiębiorstwom państwa“.**

Sprzedaje się — pisze — ziemię włościanom.

Wilno i Krzemieniec.

(L. Janowski: W promieniach Wilna i Krzemieńca, Wilno 1923).

Kraków, tak odległy od kresowego Wilna, łączył się z niem nie tylko w haśle bojowem bitwy Grunwaldzkiej. — Gdy szło o pracę pokojową, o światło nauki, to stara akademja pamiętała o litewskiej stolicy. By tylko przypomnieć czasy nowsze, to przecież Jan Śniadecki, organizator i wieloletni rektor akademji wileńskiej był studentem i stypendystą krakowskim; w sto lat później znowu z Krakowa poszedł do Wilna prof. Michał Siedlecki, a wśród jego berłu rektorskiemu podległych profesorów wielu było krakowskich pracowników.

Był tam też ś. p. Ludwik Janowski. Choć urodzony w Mławie, wychował się w historycznych Stawiszczach na Ukrainie; skończył gimnazjum w Białejcerkwi, a następnie uniwersytet kijowski. Po krótkiem nauczaniu w gimnazjum rosyjskiem w Kijowie, przeniósł się do Krakowa, najpierw jako lektor języka rosyjskiego, a od roku 1912 docent literatury ruskiej. W Krakowie rozwinął się jako pracownik naukowy, ale przemęczony licznemi obowiązkami, musiał odpocząć. — Właśnie w czasie leczenia się jego w Nauheim wybuchła wojna i Janowski skierował się do Szwajcarji, gdzie brał żywy udział w redagowaniu **Encyklopedji polskiej** czasopisma **Moniteur polonais,** i gdzie też umieścił kilka dłuższych prac o stanie oświaty na ziemiach polskich.

W lecie 1917 udało się Janowskiemu przedostać do Kijowa, gdzie rozpoczyna się jego umiłowana praca oświatowa na Kresach. Odrazu zostaje dyrektorem polskiego gimnazjum, a od jesieni rektorem **Polskiego Kollegjum Uniwersyteckiego.** O takiej instytucji naukowo-oświatowej, nawiązującej do tradycyj Wilna i Krzemieńca marzył zawsze nasz uczony — toteż zabrał się do organizowania studjów z całym zapałem. Mimo coraz cięższych warunków, przy ogromnie chwiejnych warunkach politycznych, wytrwał na stanowisku do listopada 1919 r., kiedy już dowodnie się przekonał, że trudem Syzyfa jest wykładać w takich momentach, gdy i uczniów i profesorów gnębi czerezwyczajka. Na krótko błysnęło światło wiedzy polskiej w Kijowie, a w dużej mierze zasługa to Janowskiego.

Ale ciągle nęciło go Wilno. „Od lat młodocianych ukochałem wielkość, moc, oraz piękno Wilna i jego wszechnicy. Praca dla jej historji była centrum mych badań naukowych. Dla mnie tamte epoki, ludzie ówcześni — to nie są grobowiska, lecz sprawy żywe, z których dla życia masami czerpać można. I nie opuściła mię wiara, że znów zajaśnieje świątynia Batorowska, tak strasznie żywcem pogrzebana. Obecnie te śnione aspiracje mego życia stają się rzeczywistością“. (Str. 44).

Właśnie organizacja wszechnicy wileńskiej przypada na czasy coraz dotkliwszego ucisku w Kijowie. Opuszcza przeto Janowski stracony posterunek i przyjeżdża do Warszawy, gdzie już zastaje nominację na nadzwyczajnego profesora historji kultury do Wilna. Gorliwie krząta się i jako profesor i jako prodziekan wydziału humanistycznego, a gdy wojska polskie zajęły Kijów, spieszy tam po cenne księgozbiory polskie Liceum Krzemienieckiego i Akademji lekarskiej wileńskiej. Nagły odwrót wojsk uniemożliwił mu nawet zabranie własnych rękopisów.

W gorących i pamiętnych dla nas dniach czerwca 1920 r. wraca Janowski do Wilna i po pewnem wahaniu decyduje się na emigrację z ukochanych murów uniwersyteckich wraz z pakami książek własnoręcznie przygotowanemi do drogi. Po szczęśliwem odparciu bolszewików znów jedzie nasz profesor do Wilna, jest dziekanem Wydziału filozoficznego — dyskutuje i decyduje kandydatury nowych profesorów, wykłada nawet historję literatury polskiej, a wszystko robi na gorąco, a nieraz i gwałtownie. Jego żywa natura odczuwa głęboko niepewną sytuację Wilna i ostatnią jego radością w tym przykrym roku plebiscytu i wizyt komisyj aljanckich (1921) jest przybycie do Wilna ukochanej matki. W tymże roku umarł nieoczekiwanie dnia 18 listopada.

Pierwszą, młodzieńczą jeszcze jego pracą były dzieje akademji wileńskiej wydane pod [illegible]

Trudno uznać jednak za uzasadnione śmiesznie małe ceny, które rząd liczy odbiorcom.

...Koszt budowy państwa powinien być przedewszystkiem pokryty **czerpaniem z państwowej substancji majątkowej**, o ile nie starczy dochodów, a nie niszczeniem majątku spolecznego emisjami. **Można sprzedać lub wydzierżawić puszczę białowieską, odbenzyniarnię w Drobobyczu,** kilka banków rządowych, kopalnie węgla w Brzeszczu... zamiana P. K. K. P. na prywatny bank akcyjny jest wskazana finansowo i walutowo".

„Koleje państwowe dają dochody niewystarczające nawet na pokrycie wydatków eksploatacyjnych. **Gdyby państwo przestało wozić osoby, towary, gdyby zastanowiło cały ruch kolejowy, a zwolniło personal, budżet państwowy znaczniej by się poprawił"**. Dawniejsze niskie taryfy kolejowe były równoznaczne z powiększaniem przez rząd niedoboru i emisji, któremi budżet pokrywano. Emisje działały bardziej zwyżkowo, niż byłyby działały ewentualne podwyżki taryf lub podatków, ściąganych na pokrycie niedoboru kolejowego.

Potępiając zbyt niskie (do r. 1923) podatki, z oburzeniem podnosi prof. K., że minister skarbu oświadczył w listopadzie 1922, iż **„przed wyborami sejmowymi nie można w Polsce podwyższać podatków.** (Dodajmy, że rządził wówczas u nas gabinet pozaparlamentarny i „fachowy" Nowaka, a ministrem skarbu był p. Jastrzębski. Red.).

Odnośnie do kolei i innych przedsiębiorstw, prof. K. oświadcza się **nie tyle** za ich autonomją gospodarczą, bo w prawdziwą ich samodzielność nie wierzy, **ile za oddaniem ich towarzystwu akcyjnemu mieszanemu z przeważnym wpływem państwa. Należy dążyć zwłaszcza do wydzierżawienia warsztatów reparacyjnych.**

Autor przypuszcza, że kapitaliści obcy dadzą nam pożyczkę tylko na zastaw monopolów i ceł i dodaje: **„Nawet kontrola finansowa, wykonywana przez komitet zagranicznych wierzycieli jest lepsza, niż pokrywanie wydatków dalszemi emisjami"**. Uniknięcie tych ewentualności jest możliwe w razie przeprowadzenia zawczasu sanacji budżetu **oszczędnościami i podwyższeniem podatków...** Nie znajdziemy (!) wierzycieli — dodaje — gotowych udzielić nam tak wielkich pożyczek na pokrycie wydatków zwyczajnych... ...Uszczuplenie wydatków jest bardziej wskazane, niż podkopywanie rozwoju gospodarczego zbyt wysokimi podatkami.

Co do podatków zaś: Podatek dochodowy powinien stać się głównem źródłem dochodów państwowych. Zapewne potrzeba będzie **wprowadzić monopol spirytusowy**, a zarazem **wydzierżawić państwowe monopole**, zwłaszcza tytoniowy, solny, spirytusowy. Uzasadniony jest projekt wydatnego opodatkowania bruttowców (właścicieli terenów naftowych).

...Kto chce rzeczywistej naprawy skarbu, musi także oświadczyć się **przeciw polityce socjalnej**, której przesada doprowadza do zaniku źródeł dochodu, wyzyskiwanych przez państwo (ustawa o ochronie lokatorów) i przeciw nadmiernemu wybijaniu pieniędzy gwoli udzielenia kredytów przemysłowych, handlowych i bankowych.

Wkońcu prof. K. przypomina ostrzeżenie Ligi Narodów dla Austrji wypowiedziane przy sposobności udzielenia jej pożyczki:

„Okres uzdrowienia finansów, nawet w razie otrzymania nowych kredytów, będzie niewątpliwie **bardzo ciężki**, tem cięższy, im później Austrja przystąpi do zrównoważenia wydatków z dochodami... Nawet w najlepszym razie **warunki życia będą w najbliższym czasie o wiele cięższe, niż w poprzednim"...**

Na marginesie polityki.

We wrześniu Fama krążyła po całej Polsce i roznosiła alarmujące wieści. Słyszeliśmy, że październik będzie decydujący, że gotują się wielkie rzeczy, że wybuchnie wojna domowa. A jednocześnie nasi zachodni sąsiedzi stawiali na jedną kartę bierny opór, a jednocześnie organizowali nader pracowicie czerwoną armję Trockiego. Ma się rozumieć, że tego rodzaju sytuacja zrodziła u nas dwa skrajne obozy: „strachy na Lachy", mówili ententowi neofici, którzy, po długiej wierze w niepokonalność Niemców, przeszli na wiarę francuską i od tej chwili przestali się liczyć ze swoimi dawnymi Bogami — „źle", mówili „wierni", dla których Niemiec nie tylko w trumnie, ale nawet w rozkładzie jest chytrze zorganizowanym symulantem. Jak zawsze i pierwsi i drudzy mieli częściowo słuszność.

Nadszedł październik.

Zamierzony strajk urzędników państwowych, zakończony wspaniałą deklaracją, że oddają się do dyspozycji rządu, składając w ofierze swój osobisty interes — zamierzony strajk kolejarzy w całem Państwie, zakończony 5-godzinnem wstrzymaniem się od pracy Krakowa — dzikie strajki na Górnym Śląsku, dzięki Bogu zlikwidowane — strajki w Zagłębiu Dąbrowskiem, wybuch w cytadeli warszawskiej, a wreszcie zapowiedź generalnego strajku wszystkich kategoryj robotniczych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że obce waluty są niezmiernie czułe na tego rodzaju imprezy, a handel jest niezmiernie czuły na obce waluty, wówczas pojmiemy, że trzeba być albo bardzo naiwnym, albo bardzo zamaskowanym, ażeby twierdzić, iż Rzeczpospolita nie zatrzeszczała w posadach, i że od dłuższego czasu nie uplanowano na nią październikowego zamachu. Gdzie? Przedewszystkiem w Berlinie, a następnie w matuszce Rosji. W Berlinie, bo Anglja zawiodła i nie poświęciła Francji, w Rosji, bo rewolucja nie może stać w miejscu i musi albo się rozrastać, albo kurczyć. Wobec zawodu na Anglji, Niemcom nie pozostało nic innego do zrobienia jak uczepić się bankructwa. Wiemy, że na sto bankructw dziewięćdziesiąt jest świetnym interesem.

Wystarczy rzucić słowo: „Niewypłacalność". Ale i ten interes może zawieść. Wierzyciel może zajść aż do samego Berlina, by upomnieć się o należytość, a wówczas pozostaje jeszcze w zanadrzu — wojna. Z kim? — Z Anglją, oczywiście nie, bo Niemcy nigdy nie przestaną liczyć na Anglję. — To tradycja. — A zatem z Francją i... z Polską.

W tym celu trzeba Polskę ubezwładnić. Drożyzna... ogólne rozgoryczenie... wojna domowa...: i... Herein Herr Trocki, sie sind in Polen zu Hause". A z odosobnioną Francją? Kto wie? Dubiosus eventus belli. Tą nadzieją ożywieni popierali Niemcy strajki na Górnym Śląsku, a Trocki przemawiał w moskiewskim klubie komunistycznym, twierdząc, że stoimy już na progu rewolucji nie tylko europejskiej, lecz i światowej. Czy Trockiego nie poniosła gorąca, południowo-wschodnia krew, na to pytanie nikt dzisiaj odpowiedzieć nie może. Musimy jednak stwierdzić fakt, że chwila obecna niesłychanie nadaje się do narzucenia sobie na ramienia czerwonych płaszczów, do których następnie wystarczy doszyć gronostajowe kołnierze i wszystko będzie w porządku.

Ale porzućmy na razie szerokie widnokręgi, a zajmijmy się wyłącznie naszem polskiem podwórkiem. Zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy rewolucji, muszą się zgodzić na jedno: jest to imprezą niezmiernie kosztowna. Już tak to dziwnie się plecie na tym Bożym świecie, że kapitalizm zwalczać można wyłącznie za pośrednictwem... kapitału.

Zaczyna się oczywiście od istotnego niszczenia go, czyli od rabunku: bierze się towar gotowy. Rozbija się więc banki, sklepy, rekwiruje się środki żywności, konfiskuje się majątki, atoli, ponieważ rabunek, aczkolwiek bardzo miły, nie jest bynajmniej wytwórczy, dzieje się, iż po bardzo krótkim czasie, każdą rewolucję trzeba finansować... zagranicą nie tylko polityczną, ale i rasową. Widzimy to, np. w Rosji. Do Paryża przybył naczelny dyr. rosyjskiego Rus-banku, rodowity Rosjanin, bo p. Schönman, który, ażeby odbudować przemysł cukrowniczy, potrzebuje pomocy (prawdopodobnie równie rodowitych) francuskich przemysłowców. W zamian za pożyczkę ma Francja otrzymać „natychmiastową spłatę procentów od długów carskiej Rosji (!!!), które, **w tym wypadku(!!!)** rząd sowietów gotów jest uznać.

W tym wypadku !!! Gotów jest **uznać !!!** — Czyli rosyjska walka z rosyjkim kapitalizmem kończy się na kapitalistycznym szantażu. Ale Rosja jest długa, szeroka i niesłychanie bogata. Można w niej długo hulać, a jeszcze będzie pachniała, jak słonina i skoro tylko sposobność się zdarzy, całe zastępy zagranicznych, internacjonalnych szczurów, rzucą się na nią, ażeby żerować do syta. I Rosja i tę „wolnościową" inwazję przetrzyma. Natomiast Polska? — śmiem wątpić. Polski nie stać na tak długi rabunek, ażeby polskie sowiety miały czas się jako tako zagospodarować. Polski Schönman będzie musiał zwracać się do niemieckiego lub rosyjskiego Schönmana nie tylko poto, żeby przemysł cukrowniczy odbudować, ale nawet poto, ażeby módz go zburzyć.

Polska rewolucja będzie musiała zacząć od zaprzedania się sąsiadom, którym od wieków stoi na zawadzie. Dalej: końcem każdej rewolucji jest oczywiście reakcja. Myśląc o polskiej rewolucji należy tedy przedewszystkiem myśleć o **polskiej** reakcji. Tej napewno nie będzie. „Kto niema złota i miedzi ten płaci tem, na czem siedzi". Jak po Targowicy, tak po dyktaturze polskiego proletarjatu będą Niemcy i Moskale bili w polskie tarabany, a my będziemy (opuszczeni, rzecz jasna, przez Francję) śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła" za wyraźnem pozwoleniem odpowiednich czynników.

Ufam jednak, że nasz zdrowy i jak dotąd niezawodny instynkt samozachowawczy odezwie się w ostatniej chwili i każe nam odrzucić precz rewolwer, który przykładamy sobie do skroni i który ciągniemy za cyngiel w podświadomej nadziei, że może jakoś nie wypali. A ufam, ponieważ bądźcobądź przykład Rosji jest raczej odstraszający, a oprócz tego, ponieważ Polska przeszła już przez rządy radykalne i na własnej skórze doświadczyła, że radykalizm w społeczeństwach zorganizowanych ma rację bytu jako negacja istniejącego porządku, jako bicz boży na możnych tego świata, ażeby się zbytnio nie rozrastali i nie zagarniali

donimem Ludwika Tura; tuż przed śmiercią danem mu jeszcze było widzieć ostatnią jego rozprawę „Wszechnica wileńska". Nic więc dziwnego, iż Wilno poczuwało się do długu wdzięczności wobec tak rozmiłowanego w dziejach jego oświaty uczonego. Książka „W promieniach Wilna i Krzemieńca" jest najgodniejszym pomnikiem wdzięczności zarówno przyjaciół i kolegów przedewszystkiem profesorów Wrzoska i Pigonia, jak i Wilna w osobie znanego wydawcy p. J. Zawadzkiego. Objęła ona drobniejsze rozprawy: „Ateny litewskie", „O pismach historycznych i literackich ks. St. Jundziłła", „Lata uniwersyteckie Słowackiego", „Tadeusz Czacki", „Oświata Rusi po rozbiorach" i wreszcie aktualny „Rzut oka na usiłowania zrzeszenia polskiej pracy umysłowej na Rusi. Te prace oryginalne dopełnił prof. Pigoń ciekawemi ocenami i notatkami odnoszącemi się do dziejów Uniwersytetu Stefana Batorego. Wybór zarówno rozpraw jak i notatek jest bardzo dobry i użyteczny. Oświetlenie dziejów oświaty na Litwie w latach 1803—1831 dokonywane z benedyktyńską cierpliwością i pracowitością przez śp. Janowskiego ma swoje zupełnie oryginalne, nowe promienie. Krytycznie a zgodnie z prawdą przedstawia on pracę kuratorską Czartoryskiego, ocenianą zwykle z panegiryczną przesadą. Wysuwa na plan pierwszy osoby niesłusznie w cień cofnięte, jak rektora Szymona Malewskiego, ojca Franciszka, znanego nam dobrze przyjaciela Mickiewicza. Z prawdziwą miłością prawdy wydobędzie na jaw wiedzę, wielkie zdolności i pieczołowitość o uniwersytet rektora Pelikana, nie tuszując wcale marnoty charakteru tego serwilisty. Z szczególną sympatją skreśli nam wizerunek duchowy ks. Jundziłła; zbliska, umiejętnie ułoży nawet te rysy, które luźnie rzucone, bez tła epoki, pozwalały nam sądzić sławnego botanika dość surowo jako naturę oschłą i mizantropijną. Wreszcie zaimponuje nam drobiazgowym spisem uczniów uniwersytetu wileńskiego, którzy na jakiemkolwiek, choćby bardzo małem pólku pracy zaznaczyli swe duchowe pochodzenie z „litewskich Aten".

Smutek nas ogarnia, gdy pomyślimy, że ten fanatyk pracy zeszedł przedwcześnie z pola i nie mógł stworzyć wielkiego epokowego dzieła o polskiej oświacie promieniującej z Wilna, a potem i z Krzemieńca na całe Kresy. Szczególnie gdy się czyta życiorys zmarłego, pisany z miłością przyjaźni przez prof. Wrzoska i p. Horoszkiewiczównę, odczuwa się tę stratę żywo i serdecznie. Może wnet zabierze się jakiś historyk do tek Janowskiego tak skrzętnie uporządkowanych i napisze historję kultury polskiej na Litwie i Rusi. Tymczasem książka przed nami leżąca jest homagjum złożonem i kulturze polskiej na kresach i jej współbudowniczemu.

Fr. Bielak.

całego słońca wyłącznie dla siebie, ale że radykalizm musi zbankrutować, ilekroć dojdzie do władzy, bo... no bo nigdy nie jest w stanie dotrzymać poczynionych obietnic.

„Jeżeli przystępuje się do bezwzględnej opozycji przeciw rządowi, należy przyjść z programem własnym. Tego programu stronnictwa opozycyjne nie posiadają“, powiedział p. Witos w czasie środowego posiedzenia sejmu. I powiedział bardzo słusznie, gdyż jedynym poważnym programem stronnictw opozycyjnych może być tylko opozycja, targ — negacja.

Kto chce otworzyć sklep, ten musi zacząć od burżujskiej zasady: „sprzedać jak się tylko da najdrożej“. Kto zaś pragnie kupować tanio, ten niechaj sklepu nie rozbija, ale niech wynajduje sposoby, ażeby zmusić kupca do opuszczania cen. Niechaj więc zawiera przymierze z konkurencją. Ta jest możliwa tylko wówczas, gdy społeczeństwo tego i w pocie czoła „wytwarza“, z upadkiem wytwórczości upada i konkurencja, a jej miejsce zajmuje córka wszelkich przewrotów, lichwa.

Przewrót lichwy nie przewraca, ale ją stawia na nogi. A zatem baczność polscy panowie przewrotowcy!

Macie nagromadzone, polskie zapasy? — Nie. Macie istniejący, polski porządek? Nie. Macie ustalony, polski rząd? Nie. — Polskę stać tylko na rewolucyjną Targowicę, a ta wam zaszczytu nie przyniesie.

K. H. Rostworowski.

Przegląd religijny.

(Wzorowa katolicka akcja w Holandji. Katechumenat. Trzy stopnie. Organizacja. Ateizm młodzieży Chin. Działalność federacji antyreligijnej. Naiwny pozytywizm studentów. Kongres katolicki w Budapeszcie).

Nie ulega wątpliwości, że jeśli mowa o wzorowej akcji katolickiej, to ją znajdziemy przedewszystkiem w Holandji. Świetnie i karnie zorganizowani robotnicy w katolickich związkach zawodowych i oświatowych, silna, skupiająca całe katolickie społeczeństwo partja katolicka, usilna propaganda katolicka, która się nie cofa nawet przed ulicznemi zebraniami — oto najważniejsze jej objawy. Poza tem jednak warto przypatrzeć się bliżej jednemu dziełu katolików Holandji, które żywcem przypomina pierwsze wieki chrześcijaństwa. Jest to katechumenat!

Początek dał mu O. Van Ginnchen, Jezuita w Hadze. Katechumenat, mający za cel przygotowanie młodzieży do chrztu, liczy trzy stopnie: pragnących, przygotowanych i wybranych. Na każdym z nich rozwija się systematyczną pracę celem wyrobienia odpowiednich cnót w młodych duszach, u dziewcząt: cnoty rodzinne, skromność, praca i delikatność uczuć, jako przeciwdziałanie rozwiązłości i brutalności uczuć; u chłopców: odwaga, przedsiębiorczość dla zwalczania miękkości i bojaźliwości.

Katechumenat prowadzi żeńskie zgromadzenie na pół zakonne, w tym celu założone. Składa się ono z sióstr czynnych i oddanych modlitwie. — Pierwsze po dwóch latach nowicjatu odbywają studja, które poza religją obejmują jeszcze pedagogję, gry, roboty ręczne, muzykę, śpiew, gimnastykę, gotowanie, ogrodnictwo, lekturę młodzieży, socjologję, budżet robotniczy i in. Dopiero po zdaniu egzaminu i otrzymaniu dyplomu, mogą prowadzić pracę katechizacyjną.

Siostry, oddane kontemplacji, prócz zwyczajnych trzech ślubów zakonnych składają czwarty: że całe życie w modlitwie i cierpieniu oddadzą na usługi nawrócenia pogan Europy i Ameryki. Pracują ręcznie, dostarczają czynnym książek, komponują utwory śpiewackie, muzyczne, prowadzą korespondencję. Ich nowicjat jest więcej surowy, niż w innych żeńskich zgromadzeniach.

W dniu 18 grudnia 1919 r. trzy osoby przedstawiły plan takiej akcji biskupowi z Haarlem, Mgr. Callier. Po uzyskaniu jego zgody nabyły pod miastem willę, nazwaną później — Betanją. Z końcem r. 1922 były już dwa katechumenaty (w Hadze i Rotterdamie), 25 sióstr i 6 kandydatek.

Ateizm, który dziesiątkował inteligencję Europy na przełomie 19 i 20 wieku, zagnieździł się obecnie w Chinach. Idzie on do walki z wszelką religją, specjalnie jednak z chrześcijaństwem w każdej jego postaci. Jest charakterystycznem, że główną jego apostołką jest młodzież kształcąca się w Europie (zwłaszcza w Paryżu, Cambridge, Heidelbergu, Berlinie i Londynie). „Wracają do nas — pisze misjonarz w Sienhsien, O. Mertens T. J. — dumni ze swego pokostu scjentyficznego i przekonani, że religja należy już do przeszłości“.

Na czele tego ateistycznego kierunku w umysłowości Chin stoi uniwersytet w Pekinie i jego rektor — Tsai-Yuan-Pei. Wykształcony w Europie na uniwersytetach niemieckich w dobie panowania materjalistycznego monizmu, przyniósł i zaszczepił w Chinach uwielbienie dla Büchnera i Haeckla. Za jego inicjatywą założyła młodzież „Ligę antychrześcijańską“ w Szang-haju, a w Pekinie „Antyreligijną federację Chin“. Ta ostatnia pisze w swojej proklamacji: „Trucizna religji działa coraz jawniej... Uznajemy tylko Ducha wiedzy... My studenci stolicy łączymy się dla stłumienia religji... Wzywamy wszystkich w imię ludzkości do zniszczenia religijnej trucizny... Człowiek jest tworem ewolucji... Jeśli istnieje Stwórca, to dlaczego nie postarał się, by wcześniej wynaleziono oświetlenie elektryczne i awiatykę?“ (Typowo studenckie „zarzuty“ i tupet).

Ten naiwny pozytywizm, który Europa już szczęśliwie zwyciężyła, miał swój sukces w Chinach. Przeciw kongresowi protestantów urządziła „Federacja“ zebranie złożone z trzech tysięcy studentów, 9 kwietnia 1922. Przewodniczący, Siao-Tzen-Cheng mówił: „My tu zebrani nie wierzymy w żadnego Boga! Założyliśmy naszą federację dla obrony Ducha wiedzy przed duchem religji. Jesteśmy za Wiedzą, przeciw Religji!“ Rektor zaś wymieniony wyżej żądał: 1) zakazu nauczania religji w szkole, 2) odebrania ludziom religijnym wpływu na wychowanie, 3) nie udzielania dyplomów akademickich studentom przyznającym się do jakiejś religji.

Obok ateizmu kolportują ci młodzi ludzie z Europy także socjalizm i bolszewizm, które w kołach młodzieży ateistycznej spotykają się z dobrem przyjęciem. W ten sposób działa ubóstwiana cywilizacja Europy: w miejsce religji daje socjalizm. Nic dziwnego, że w kołach patrjotycznych Chin jest silniejszy z każdym dniem prąd do odwrócenia się od Europy. W tych warunkach prowadzona praca katolickich misjonarzy zasługuje na miano bohaterstwa.

W roku 1924 zbierze się synod generalny Chin, 57 biskupów pod przewodnictwem delegata Apostolskiego Mgr. Constantini'ego i radzić będzie o przyszłości katolicyzmu w Chinach.

Wracając do Europy, zatrzymamy się w Węgrzech. Tutaj, w Budapeszcie odbył się od 8—11 października 15-ty krajowy kongres katolicki pod przewodnictwem kard. prymasa Węgier arcybiskupa Czernocha na czele, który go rozpoczął nabożeństwem w bazylice św. Szczepana. Z okazji kongresu odbyła się procesja eucharystyczna po mieście, w której brało udział sto tysięcy wiernych. W kongresie uczestniczyło wiele wybitnych osobistości ze świata naukowego, których referaty w sekcjach wyjaśniały różne aktualne problemy z życia społecznego i religijnego Węgier.

Pejot.

Metody antypolskiej propagandy Litwy.

W połowie bieżącego roku odbył się w Norymberdze doroczny międzynarodowy kongres esperantystów. Reprezentowanych było na nim 43 narodowości przez około 5000 delegatów z całego świata. Przybyli nań również i delegaci litewscy, którzy z miejsca rozwinęli akcję dla wyzyskania zjazdu tego, aby przedstawić światu swe rzekome krzywdy, doznawane od Polski, a przy tej sposobności zdyskredytować państwo polskie. W tym celu wydany został specjalny, okazyjny numer miesięcznika esperanckiego, wychodzącego w Kownie, a wydatnie subwencjonowanego przez rząd litewski. Pismo to zostało w tysiącach egzemplarzy rozdane bezpłatnie członkom kongresu. Niewątpliwie znajdzie ono przychylny odgłos w niechętnej Polsce prasie zagranicznej. Wypada zatem parę uwag poświęcić metodzie, jaką stosują

Teatralizacja życia.

Teatr zabiera coraz to więcej miejsca w sztuce. Dominuje nad innemi sztukami, zaprzęga je do swego rydwanu. Były okresy przewagi malarstwa, rzeźby, muzyki, literatury. Nasz wiek w historji sztuki otrzyma miano wieku teatru.

Teatr wywiera wpływ na inne sztuki. Plastyka nasiąka teatrem, poezja odtwarza rozdwojenia i rozwiązania dramatyczne, powieść t. zw. kinematograficzna operuje scenami teatralnemi. W ludziach wyrabia się dążność do dramatycznego zaokrąglenia swego życia, do urabiania go pod kątem widzenia jakiegoś węzła dramatycznego.

Chciwość, zachłanność publiczności co do teatru i bardziej jeszcze kina jest gromadną, bezładną ucieczką od życia (nie dla nuvoriszów, oczywiście). Życie stało się zbyt niezadawalniającem. Szuka się surogatu życia, jego sprostowania, korektywy.

Widzimy na scenie, jak autor urabia losy swych bohaterów, jak upiększa i retuszuje wizję rzeczywistości. I wobec sceny powstaje chęć, abyśmy mogli materjał życia tak samo opanować i do pragnień swych i potrzeb i osobowości naszej nagiąć.

Opanować życie — tę płynną, parzącą lawę, ten potok błota, tę niepowstrzymaną siklawę, to morze, zalewające brzegi i wciąż zmywające w otchłań nasze wątłe budowle! Chcemy być artystami, sami rzeźbiącymi życie, a nie znoszącymi bezwolnie ciężar bloku, który nas przywalił.

Z żywiołu teatralnego wypływa ta nieuświadomiona jeszcze tęsknota.

Teatr dzisiejszy nie zadawalnia jej w zupełności. Nie wyrzekł się on dotąd najnędzniejszego z zadań artysty: kopjowania rzeczywistości. — Teatr realistyczny potwierdza i utrwala bezwolę naszą wobec życia, wzmaga w nas i usprawiedliwia pierwiastek receptywności zamiast czynnego opanowania przeciwstawiającego się nam splotu życiowego. Wobec teatru realistycznego zapytuje siebie widz głębiej myślący, po co jeszcze raz ma się przyglądać znanym kliszom? Co się zmienia w nim i w świecie od oglądania raz jeszcze pewnych dramatów lub fotografji różnych anima i animal?

Uwypuklenie pewnych cech rzeczywistości i lepsze poznanie jej w ten sposób, jak chce Taine? Cel poznawczy? Jużeśmy z tego wyszli. Sztuka otrząsnęła się z tyranji nauki.

Poza rzeczywistością widzialną jest rzeczywistość prawdziwa — poznawalna w duchu. Sztuka jest jedną z metod zbliżenia się do niej. Jeżeli zadaniem ludzkości ma być zbiorowy proces podniesienia się ku Bogu, ludzkość musi wyrobić w sobie cechy właściwe Bogu (w zakresie możliwym dla ludzkości). Jedną z tych cech jest piękno. Ten, kto piękno odczuwa i nosi je w sobie, staje się zdolnym do zbliżenia się ku Odwiecznemu Cudowi, ku radości świata, ku Bogu Słonecznemu na wysokościach. Przetworzać się w piękno, jest to zbliżać się ku Bogu.

Ale nie wtedy, kiedy będzie to chłodne, sceptyczne, amoralne smakoszostwo estetyczne. Piękno twórcze, promieniejące żarem duszy, pełne zmagań się, głodu dobra, miłości i tęsknoty ponadziemskiej — takie tylko piękno podnosi ku Bogu.

Wszelka wielka wizja piękna, porywająca dusze, jest aktem zbliżenia się ku Bogu. Jeżeli jest to jednak **białe Piękno**.

Chcielibyśmy mieć to w życiu. Ale tego nie widzimy dotąd. Teatr, dający wielkie wizje dramatyczne, niezamącenie piękne nawet wśród załamań i bólu, stanie się obrzędem, świętem odradzającem duszy, a nie zabawą skalaną i potępianą.

Nasz teatr europejski wyszedł z misterjów i tęsknotą jego jest, aby stać się odnowa misterjum.

Kopjowanie życia, uchwytywanie jego „dreszczów“ i autentyczności, wieczne in flagranti codzienności pozostawia w nas niedosyt i pustkę. Zrozumiemy znaczenie stawiania wobec życia jeszcze jednej wcielonej jego wizji, jeżeli będzie to wizja nie tego, co dane, a tego, co pożądane.

nasi północni sąsiedzi w swej antypolskiej działalności.

W nagłówku miesięcznika tego p. p. Litova Stelo (gwiazda litewska) umieszczono małą mapkę Litwy, poniżej zaś widok Wilna. We wstępnym artykule czytamy krótko zestawione aktualne wiadomości z Litwy, opis jej, położenie ekonomiczne, polityczne i administracyjne, naturalnie wszystko przedstawione w różowem świetle, dalej mowa o znaczeniu przyłączenia Kłajpedy do Litwy.

O Wileńszczyźnie znajdujemy taką charakterystyczną wzmiankę: „Stratę wschodniej Litwy naród litewski uważa jako czasową, dlatego nie rozpacza, lecz prowadzi tam dalej wytężoną pracę na polu kulturalnem“.

Tekst obejmuje również dosłowny protest rządu kowieńskiego do Rady Ligi Narodów.

Cały stek kłamstw, kalumnij i nikczemnych napaści zawiera **„odezwa litewskich organizacyj do kulturalnego świata“**, podpisana przez szereg zrzeszeń i partyj politycznych na Litwie. Autorzy jej zaznaczają, że „Litwa nie zrezygnuje nigdy ze swoich praw do Wilna, które swe skarby duchowe i materjalne pomnożyło dzięki pracy narodu litewskiego“ (!).

Odezwa zawiera dalej szereg fałszów o rzekomych prześladowaniach mniejszości narodowych w Polsce i kończy się apelem do całego kulturalnego świata, aby podniósł protest przeciw „gwałtom“ i „bezprawiom“ Polski i Ententy.

Ruch esperancki, jako międzynarodowy, nadaje się znakomicie do propagandy zagranicznej. Tę jego zaletę ocenił i wyzyskał już rząd litewski, podobnie też zainteresował się nim i rząd czeski. Należałoby życzyć sobie, by i z naszej strony zwrócono baczniejszą uwagę na rozwijający się w ostatnich czasach ruch esperancki i przygotowano odpowiednią akcję wobec zbliżającego się kongresu esperanckiego w Wiedniu, który odbędzie się w lecie 1924 r. Nie powinno tam zabraknąć i głosu Polski.

W sprawie budowy domu im. Ks. Skargi.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Wszyscy coraz bardziej przekonywują się, jak po miastach i po wsiach z powodu braku skutecznej pomocy państwa i społeczeństwa wieloliczna rzesza naszej młodzieży wykoleja się życiowo i marnieje, pomnażając w zmartwychwstałej Polsce liczbę społecznych pasożytów i przestępców.

Nad tą raną i „strasznem memento“ dla przyszłości narodu większość społeczeństwa przechodzi bez żadnego poczucia winy.

W imię tysięcy młodzieży opuszczonej, zostawionej słabym siłom własnym, zwracamy się do społeczeństwa o pomoc skuteczną na dalszą budowę Bursy im. Piotra Skargi w Krakowie. Część budowy, jedno skrzydło, już stanęło.

Trzeba teraz pod dach doprowadzić i wnętrze urządzić. W tej części Domu będzie około 30 ubikacyj. Będzie można większą ilość młodzieży przyjąć i dopomódz do wychowania i zdobycia uczciwego stanowiska społecznego. Na dalszą budowę potrzeba jeszcze wiele miljardów. Ufamy w Bogu, że na dokończenie całości znajdą się w Polsce szerokie serca.

To też wzywamy do ofiar na pierwszem miejscu, wszystkie **czynniki przemysłowe** i rękodzielnicze, fabryczne, by się opodatkowały na rzecz budowy, jako na dzieło najbardziej ich obchodzące.

Wzywamy **zamożnych obywateli** w narodzie, a zwłaszcza bogaczy bezdzietnych, by wydatną ofiarą zostawili po sobie w społeczeństwie pamiątkę i nieśmiertelne imię.

Wzywamy **ziemiaństwo** i dwory, by pamiętali o synach swej dworskiej służby.

Wzywamy gminy wiejskie i miejskie, Parafje i Kółka Rolnicze, by temu dziełu przyszli z pomocą.

Wzywamy do ofiary wszystkie korporacje religijne i społeczne i wszystkich obywateli, którym leży na sercu ukochana młodzież polska, jej bujne dusze, czyste serca i zdrowe ciała, a dzielne charaktery.

Wszak narody charakterem obywateli trwale żyją lub w gruzy się rozpadają.

Komitet Budowy wydał nowy nakład cegiełek po 50.000 Mk., 100.000 Mk., 1,000.000 Mk., 10,000.000 Mk. Można je nabyć do rozsprzedaży w większej ilości u skarbnika Komitetu p. W. Anczyca, Kraków, Zwierzyniecka L. 2, oraz są listy składkowe.

Ofiary dowolne można składać w redakcjach pism krakowskich lub wszystkich pism w całej Polsce. Można też przysyłać dowolne ofiary na ręce skarbnika p. W. Anczyca (adres wyżej).

Kończymy to wezwanie do polskiego społeczeństwa słowami wielkiego socjologa amerykańskiego: **„Jeżeli dziś uratujemy młodzież, jutro uratujemy naród“** i słowami Chrystusa: **„Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili“.**

Za Komitet Budowy Domu: Ks. M. Kuznowicz, Prez. Zw., W. Anczyc, Skarbnik Komitetu, Zb. Horodyński, Stef. Iglicki, K. Orlecki, Wit. Ostrowski.

Mamy w sobie idealny pierwowzór, do którego chcielibyśmy życie dociągnąć. Ale wciela się on z trudem i powoli. Gdyby sztuka, w pierwszej linji teatr, dawała nam wizje życia, jakiem powinno być, nie oglądając się wcale na „prawdę życiową“, wierzylibyśmy w możliwość tych wizji. Wielka sztuka wszystko w nas wmówić potrafi. I realizacja wyższej formy życia odbywałaby się prędzej, gdybyśmy w żywych kształtach ujrzeli typy doskonałe i życie otrząśnięte z czerwonego, brudnego pyłu.

Myśl, że sztuka mogłaby być korektywem życia wyraził Jewreinow w „tem, co najważniejsze“, ale jak zawsze Rosjanie, w sposób sofistyczny, wykrętny, nieprawdziwy. Rosjanie lubią szukać prawdy w kałuży i ukazywać twarz jej w krzywych zwierciadłach. Jewreinow chciał leczyć życie kłamstwem i wywołał zgrzyt. Życie można poprawić i sprostować tylko prawdą.

Teatr odrodzony stałby się probiernią życia udoskonalonego. A w miarę opanowywania przez nas życia i powstawania coraz to liczniejszych możliwości wyżycia się, wyładowania ze siebie twórczych pierwiastków potrzeba teatru zmniejszałaby się. Teatr rozwiązałby się w muzyczny korowód, w chór społeczności, zjednoczonej i spojonej we wspólnej adoracji wyżyn.

Hanna Zahorska.

W sprawie zażydzenia naszej adwokatury.

Wreszcie odezwał się apel publiczny w „Głosie Narodu“, poświęcony udziałowi i działalności żydów w adwokaturze.

Konkluzja wysnuta z treści tego artykułu, że coraz ciaśniej w adwokaturze katolikom, że coraz mniej i to rażąco mniej katolików temu zawodowi się poświęca, niż żydów — i że nawet ci nieliczni zaczynają uciekać z Małopolski, wypierani przez wrogi im żywioł — jest bardzo smutna, a w każdem słowie prawdziwa. — Jak tak dalej pójdzie — śmiem twierdzić — to za jakie 50 lat będą w Małopolsce adwokatami sami żydzi.

Kto temu winien?

W pierwszym stopniu społeczeństwo, stanowiące klientelę adwokatów, a następnie te instytucje rządowe, przy których adwokaci są czynni. Niechby kto ciekawy przyszedł na salę sądową, kiedy odbywają się pierwsze audjencje, stanowiące wstęp do procesu, toby musiał przecierać oczy, czy przypadkiem nie znalazł się w bóżnicy. Na 30 spraw, często 28 jest w rękach żydowskich, a 2 zaledwie w rękach katolickich adwokatów. Toteż nic dziwnego, że tych 2 adwokatów czuje się tak nieswojo w tem towarzystwie, tak snuje się gdzieś po bokach, aby się nie narazić wojującemu Izraelowi, że nawet giną w tym tłoku i widzi się tylko żydów.

Gdzież wstyd narodowy, gdzie poczucie obowiązku, aby dawać chleb i zarobek żydom, gdy najporządniejsi adwokaci katoliccy walczą z niedostatkiem? Bo nikt nie śmie powiedzieć tego, coby mógł powiedzieć w partykularzu o 2 czy 3 adwokatach, że musiał iść do żyda, bo katolik adwokat jest za mało energiczny, albo jest znacznie droższy, albo kiepski prawnik i t. d.

Tu w Krakowie ma każdy taki wybór między katolikami adwokatami, że nie ma miejsca wymówka. Między katolikami są adwokaci z najlepszą marką, jako prawnicy, a że nie zdzierają, to świadczy o tem fakt, że żaden się nie dorobił takiego majątku, jak adwokaci żydzi.

Uważałbym za wskazane otworzenie rubryki w „Głosie Narodu“ na ogłaszanie spraw, toczących się między katolikami, a zastępowanych przez adwokatów żydów.

Byłaby to ciekawa lista.

Lud wiejski ulega naganiaczom, których mają żydzi i po wsiach i rogatkach i dworcach kolejowych, szynkach, kawiarniach i t. d.

Ale kupiec, przemysłowiec, ziemianin, wogóle inteligent, cóż ma na swoje usprawiedliwienie do powiedzenia? Czy może liczy na to, że grosz, którym żyda bogaci, wróci do niego lub jego potomków? Jeśli kto na to liczy, to nic nie wart — o takiego niech nam nie chodzi, ale co myślą inni?!

Katolikowi adwokatowi nieraz trudno z żydem konkurować!! Żydowscy adwokaci reklamują swoją potęgę, jak mogą i gdzie mogą.

Jeśli tylko jest sposobność, obstępują trybunę sędziowską, szeptają i dowcipkują, ściskają ręce, czasem poklepują po ramionach, aby tylko w bezkrytycznych widzach wzbudzić przypuszczenie, że oni z p. Sędzią „to jedno“.

Niestety, są — na szczęście rzadkie — wypadki, że ludzie dają się brać na lep.

I tak pewien naczelnik pewnego Sądu powiatowego wszystkie kuratele awizacyjne — ale to bez wyjątku wszystkie — oddaje zawsze jednemu tylko adwokatowi żydowi.

Pomyślałby ktoś, że może ten żyd S. biedak? Ale gdzie tam, to giełdziarz, który robi miljardowe geszefta.

I czy pomyśli ten p. Naczelnik, w jakie podejrzenie, on się sam podaje? Cóż jego może łączyć z żydem S.? Związek krwi? nie. Kumoterstwo? też nie. Litość? — nie ma do niej powodu, a zresztą dlaczego się zawsze nad żydem tylko lituje, gdy tylu katolików potrzebuje litości?

Jest to fakt smutny — nad wyraz smutny.

To jest w Sądzie, który najwięcej jeszcze cełuje bezstronnością, ale co się dzieje w innych władzach, od tego włosy na głowie stają.

Nadradcy Skarbu bronią np. przed podatkiem biljonera B., który całemi pociągami wysyła drzewo, który ma całe lasy do wyrębu, który ma 3 automobile do własnego użytku.

Cóż ich łączy z tym panem?

W Województwie wszędzie wstęp mają żydzi, w Magistracie rozpychają się żydzi.

Gdzie my jesteśmy i dokąd dążymy? Czy faktycznie nie mamy już, my katolicy-Polacy, prawa do takiego samego bytu, jak żydzi?! **N.**

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

Zebranie w Krakowie.

W piątek 19 b. m. odbyło się o godzinie $6^{1}/_{2}$ w Krakowie, przy ul. Potockiego 11 tłumne zebranie Chrześć. Demokracji pod przewodnictwem dyr. Pachońskiego. Referat polityczny wygłosił pos. Holeksa. W dłuższem przemówieniu przedstawił on sytuację w sejmie po ferjach, następnie pierwsze prace rządu, expose premjera Witosa, min. Kucharskiego i głosowanie nad votum zaufania dla rządu. W szczególności zaś wyjaśnił p. poseł stanowisko Ch. D. w tych chwilach. Z rządu i jego prac nie jest w zupełności zadowolona; nie można jednak dzisiaj myśleć o innej podstawie rządowej, niż tej, którą reprezentuje obecna większość rządowa; również i rząd pozaparlamentarny jest obecnie nie do pomyślenia; byłby bowiem słabym, bez oparcia politycznego. Wobec tego Ch. D. głosowała za votum ufności dla rządu, czem jednak nie wyklucza potrzeby jego rekonstrukcji.

Po referacie, którego z uwagą słuchało kilkaset osób ze wszystkich warstw społecznych Krakowa, zaczęła się ożywiona dyskusja ukończona około godz. 10. Zabierali w niej głos pp.: Żmuda, Rąb, Kolasa, mec. Zakrzewski, ks. Kasprzyk i in. W końcu przyjęto zgłoszone dwie rezolucje, z których jedna stwierdza przyjęcie referatu posła H. do wiadomości, a rządowi i Ch. D. wyraża votum zaufania, druga zaś wzywa rząd do energicznej i świadomej celu akcji w dziedzinie sanacji stosunków gospodarczych i politycznych.

Poważne to i tłumne zebranie wskazuje, że obywatelstwo Krakowa w zupełności podziela stanowisko Ch. D. względem rządu, i że, choć widzi błędy w działalności, jednak uważa, że jedyną drogą do ich naprawienia jest zmiana na pewnych kierowniczych stanowiskach przy utrzymaniu jedności obecnej większości sejmowej.

Zebranie w Białej.

W niedzielę 14 b. m. odbyło się w Domu Katolickim w Białej Zgromadzenie Ch. D., na którem poseł Holeksa zdał sprawozdanie o sytuacji politycznej i gospodarczej Państwa. Dyskusja była ożywiona, a rezultatem jej rezolucja, wyrażająca votum ufności dla Klubu posłów Ch. D., a w szczególności dla posła okręgu p. Holeksy i wezwania rządu do energicznego wystąpienia przeciw wichrzycielom, wywołującym niepotrzebne strajki i niezadowolenie wśród społeczeństwa. Wkońcu wyrażono pełne zaufanie dla Ministra Pracy Smólskiego za zamierzone, a w części już wydane zarządzenia, zmierzające do reform w Kasach chorych.

Chrześć. ruch robotniczy.

Socjalistyczna gospodarka w tramwaju.

W piątek, dnia 19 b. m. o godz. 11 i pół w nocy odbyło się w sali Domu Związkowego zebranie pracowników tramwajowych pod przewodnictwem prezesa organizacji p. Szajny. W zgromadzeniu wzięło udział mimo późnej pory około 200 członków. Zagaił sekretarz p. Dyląg, który też zdał sprawozdanie z uroczystości poświęcenia sztandaru. Uchwalono regulamin sztandarowy i powtórzono ślubowanie, złożone w dniu poświęcenia sztandaru, ponieważ wielu nie mogących wziąć z powodu służby udziału w poprzednim ślubowaniu dopominało się o spełnienie uroczystego przyrzeczenia wierności i miłości sztandarowi. Następnie przystąpiono do omówienia wewnętrznych stosunków w tramwaju. Z relacji p. Dyląga i dyskusji obecnych wynika, że proklamowane przed kilku miesiącami socjalistyczne rządy w tramwaju krakowskim zaczynają pomału wchodzić w życie. Chwilowe zmiany w kierownictwie tramwaju, dokonane zostały wybitnie w kierunku partyjnym. Zaznacza się to w przesuwaniu ludzi na stanowiskach. Najcharakterystyczniejszym zaś jest okólnik, wydany przez P. P. S., donoszący o zmianach w Dyrekcji, których już częściowo dokonano. Świadczy to, że potrzebne były dla P. P. S. To też członkowie Chrz. Zw. tramwajarzy protestują stanowczo przeciw krzywdzącym przesunięciom personalu i oświadczają, że do przesunięć takich, jak z kierownika na konduktora lub motorowego, czy starszych wysłużonych do jazdy, nie dopuszczą. Zmian koniecznych nie zwalczają i nie uzurpują sobie do tego prawa, gdyż Chrz. Zw. nie bawi się w czerezwyczajkę. Przeciwko zmianom krzywdzącym, a tem bardziej dokonanym na rozkaz Wiśniowskiego dla interesu partji znajdą siłę oporną. Nie pozwolą również, by kierownictwo tramwaju spoczywało w rękach partyjnych. Wkońcu zgromadzenie wyraziło przekonanie, że w tej akcji o oczyszczenie tramwaju, który jest instytucją użyteczności publicznej, a nie partyjną, Chrz. Związek zawod. znajdzie poparcie w krakowskiem społeczeństwie.

Obchody rocznicy Komisji edukacyjnej.

W dniu 17 października b. r. urządziło katol. stowarzyszenie pomocnic handlowych w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11 uroczysty wieczór poświęcony obchodowi rocznicy Komisji Edukacyjnej. W zagajeniu podniósł ks. sekr. Kasprzyk zasługi Komisji w dziele oświaty powszechnej. Odczyt o ks. St. Konarskim, stanie oświaty w 18-tym wieku w Polsce i reformach Komisji wygłosił p. dyr. Pachoński, p. Żmijanka zaś odeklamowała zastosowany do chwili wiersz. Następnie odbył się dalszy ciąg zwyczajnego posiedzenia. Przyjęto około 40 nowych członkiń. Ten fakt i podjęte nowe prace stowarzyszenia (kursy kroju, modniarstwa, francuskiego) świadczą znakomicie o jego pomyślnym rozwoju.

Obchód 150-tej rocznicy Komisji Edukacyjnej w Warszawie rozpoczął się w sobotę popoł. odsłonięciem tablicy pamiątkowej na murach szkoły, wzniesionej staraniem dyrekcji i pracowników tramwajowych na Woli. Tegoż dnia popołudniu odbyła się w sali Rady miejskiej Akademja. Uroczystości dzisiejsze rozpoczną się od nabożeństwa w katedrze o godz. 9 i pół rano, poczem nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej na murach gmachu muzeum pedagogicznego. W południe odbędzie się uroczysta Akademja na zamku, zaś wieczorem wyda prezydent Rzeczypospolitej raut na zamku.

Tydzień akademicki.

Do inteligencji zamieszkałej na prowincji.

Prezydjum Komitetu dla urządzenia „Tygodnia Akademickiego“ przesyła nam następującą odezwę:

W dniach od 4 do 11 listopada b. r. ma się odbyć na obszarze Województw: krakowskiego, kieleckiego i śląskiego „Tydzień Akademicki“. Rezultat jego ma dać pomoc uczącej się młodzieży i dlatego komitet zwraca się z gorącą prośbą do polskiej inteligencji, aby zechciała poprzeć jego cele i wziąć udział w jego organizacji. Zwłaszcza byłoby rzeczą pożądaną zawiązanie lokalnych Komitetów dla zbierania składek i organizowania akcji na rzecz Tygodnia Akademickiego. Komitety te, o ile ich dotąd starostowie powiatowi nie zorganizowali, zawiązywałyby się w porozumieniu ze starostami powiatowymi i zarządami miast, miasteczek i gmin, które z pewnością nie odmówią inicjatorom swojej pomocy. Akcja polegałaby na organizowaniu koncertów, widowisk, odczytów i składek. Zebrane fundusze odesłać należy za pośrednictwem odpowiedniego Starostwa do rąk Prezydjum Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką w Krakowie **(gmach Województwa, ul. Basztowa).** Komitet w Krakowie udzieli także komitetom lokalnym wszelkich wskazówek, oraz pomocy w postaci afiszów, nalepek, cegiełek etc.

Są ludzie, których radość zabija, częściej jednak dopiero nieszczęście ożywia.

W rachunku sumienia najfatalniej się przeliczamy.

Na bruku staje się każde serce twarde jak kamień.

Aby zasnąć zdrowym snem wiecznym, trzeba wpierw iść na spacer przez życie.

„Aere perennius“, trwalszem od spiżu jest tylko taki pomnik, który jest lepiej ukryty przed barbarzyństwem muzealnem, niż groby faraońskie Tut-Ank-Amonów.

To „mało“, co do szczęścia potrzeba, to bardzo dużo.

Język to to, co drugi winien trzymać za zębami.

Na stryczku nadziei daje się niejeden wodzić aż pod szubienicę. **H. Gralski.**

Listy do Redakcyi.

Czy pożądanym jest przyrost ludności?

Przed kilku dniami w sali Kopernika wygłosił prof. dr. A. Krzyżanowski odczyt na temat: „Czy pożądanym jest przyrost ludności“. Na odczycie tym osobiście nie byłem, dowiedziałem się jednak od kilku osób, które go słuchały, że pod koniec odczytu wymienił szanowny prelegent również moje nazwisko, jako jednego z autorów, którzy zabierali głos na temat omawianego przezeń zagadnienia. Wypowiedziawszy swoje zapatrywanie w tym kierunku — jak mi referowano — że przyrost ludności u nas nie bardzo jest pożądany, wspomniał prof. K. o poruszeniu tego tematu w miesięczniku, którego jestem redaktorem. Mianowicie, współpracownik „Przeglądu Powszechnego“ ks. J. Rostworowski, omawiając pewną francuską książkę, miał wypowiedzieć się przeciwko jakiemukolwiek ograniczaniu potomstwa, odwołując się do Opatrzności Bożej, do której należy usunąć wszelkie trudności pochodzące z przeludnienia. Ja zaś w tymże „Przeglądzie“ stanąłem — według prof. K. — na stanowisku odmiennem, wykazując złe skutki przeludnienia. Tym sposobem prof. K. podkreślił niejako różnicę zdań pomiędzy mną, a innym księdzem i współpracownikiem tegoż czasopisma.

Byłbym oczywiście wdzięczny Szanownemu Prelegentowi za to, że w swoim interesującym odczycie uwzględnił również moją pracę, gdyby był wypowiedział przed audytorjum główną moją myśl. Że zaś właśnie tę główną myśl pominął, a przytoczył z artykułu mojego tylko to, co było jedną z jcj przesłanek, muszę czuć raczej powien żal do niego. Powiedzieć wobec audytorjum takiego, jakie miał przed sobą prof. K. i to w naszych czasach, że jakiś ksiądz publicznie w redagowanem przez siebie piśmie jest za ograniczaniem potomstwa, nie dodawszy do tego nic więcej, to znaczy — tak przynajmniej zrozumieli słuchacze — czynić z tego księdza zwolennika tak niestety rozpowszechnionych w pewnych społeczeństwach neomaltuzjańskich praktyk. Mam dowody, że tak właśnie prof. Krzyżanowskiego zrozumiano. Tymczasem ja w zupełnej zgodzie nietylko z ks. J. Rostworowskim, ale z nauką moralną Kościoła katolickiego praktyki te najsurowiej potępiam i w artykule swoim („Przegląd Powszechny“, czerwiec 1922 i w książce „Na tematy współczesne“, Kraków 1923) potępieniu temu dałem dosadny wyraz. Z drugiej strony, uświadamiając sobie zgubne skutki bezgranicznego rozmnażania się ludności — do czego zresztą u nas w Polsce jeszcze daleko — wskazywałem na jedyny ze stanowiska etyki katolickiej godziwy środek zapobieżenia tym skutkom, mianowicie, obok popierania celibatu z pobudek religijnych, na powściągliwość w samemże pożyciu małżeńskiem. Przypomniałem tym sposobem obowiązek moralny owego „restraint moral“, jaki przed stu kilkudziesięciu laty głosił Malthus, o czem jednak zapomnieli jego wyrodni uczniowie. I właśnie mam żal do prof. K., że ograniczywszy się tylko do strony ekonomicznej zagadnienia i wciągnąwszy do niej moje nazwisko, nie wspomniał wcale o stanowisku mojem jako moralisty katolickiego i tym sposobem dał okazję słuchaczom do przypuszczenia, że jednak znajdują się księża, pobłażający rozpowszechnionym niemoralnym praktykom.

Te kilka słów wyjaśnienia raczy Szanowna Redakcja umieścić w swoim dzienniku w interesie prawdy i moralności chrześcijańskiej.

Ks. Jan Urban.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Otwarcie „Instytutu słowiańskiego“ w Paryżu.

W dniu 18 października b. r. prez. Millerand i prez. Masaryk byli obecni przy otwarciu „Istytutu dla studjów słowiańskich“. Instytut mieści się w domu historyka Arn. Denis'a, który go na ten cel ofiarował. W uroczystości otwarcia brali ponadto udział: rektor Sorbony Appel, prof. z College de France Meillet i inni. Salę przybrano w barwy francuskie i czeskie, mowy wygłosili prof. Meillet, prezydent Francji i Czech. W ten sposób został otwarty „Instytut dla studjów słowiańskich“. Dotąd istnieją przy nim sekcje: czeska, polska, rosyjska i jugosłowiańska. Uderza jednak w powyższej informacji czeskich dzienników brak polskiego przedstawicielstwa.

Rozbicie Centr. Kom. Prac. Państw.

W dniu 17 b. m. na posiedzeniu Cen. Kom. Prac. Państw., na wniosek przedstawiciela socjalistycznego, Zaw. Zw. Kol., p. Grylewskiego, 5 głosami, a mianowicie: 1) Zaw. Zw. kol., 2) Związku Kol. Zjed. Zaw. Pol., 3) Zw. Zaw. masz. kol., 4) Stow. Urzędn. skarb. i 5) Zw. prac. poczt. i tel., uchwalono wykluczyć Pol. Zw. kolejowców. Przyczyną tego „wykluczenia“ było to, że Pol. Zw. Kol. sprzeciwiał się używaniu C. K. P. P. jako narzędzia politycznego dla celów partyjnych i nie chciał bronić sławetnego p. Raabego, który opublikował w pismach lewicowych list przeciw rządowi.

Wykluczenie Pol. Zw. Kol. z Centr. Kom. Prac. Państw. za jego patrjotyczne stanowisko i to na rozkaz socjalistów, czyni C. K. P. P. partyjną lewicową organizacją, która nie może chyba reprezentować szerckich mas urzędników państwowych. Powinny one zastanowić się, do czego chcą doprowadzić urzędników p. Raabowie i Grylewscy, dla których C. K. P. P. jest tylko narzędziem ich wywrotowej roboty.

Rehabilitacja starosty olkuskiego.

Odnośnie do korespondencji zamieszczonej w nrze 128 „Głosu Narodu“ z 6 lipca br., w której opisane było aresztowanie starosty Olkuskiego, Jerzego Stamirowskiego, otrzymujemy z Olkusza następujące wyjaśnienie:

„1. Sprawa wdrożona przez sędziego śledczego z Olkusza, Dra Feliksa Głowackiego przeciw staro-

ście Stamirowskiemu została decyzją sądu okręgowego w Sosnowcu z dn. 6 września 1923 r. umorzona. 2. Przeciw sędziemu Głowackiemu wpłynęła obecnie do prokuratora sądu okręgowego skarga starosty Stamirowskiego o nadużycie władzy. 3. W decyzji z dn. 21 grudnia 1922 r. sąd okręgowy w Sosnowcu, umarzając sprawę, z której została w następstwie wysnuta sprawa przeciwko staroście Stamirowskiemu, użył dla określenia czynności sędziego Głowackiego nasępujących wyrażeń: „prowokacja, fałsz, brak bezstronności" itd."

Pismo to podpisali: Dr Zygmunt Ziemięcki; Dr Juljan Łapiński; Ks. Smołka, proboszcz Olkuski; Antoni Okrajnia, dyrektor Banku Spółdz.; Zofja Okrajniowa; Karol Radłowski, burmistrz m. Olkusza; Jan Jarno, radny miasta Olkusza; Ignacy Kontski; Br. Paczek; Franciszek Kiszka; Stefan Schmit, inżynier.

Znowu zamach maszyną piekielną.

Z Sosnowca donoszą: Inż. Br. Pawłowski, z kopalni „Wiktor" w Milowicach obok Sosnowca, otrzymał przez pocztę paczkę, w której znajdowała się maszyna piekielna, złożona z kilku sprężyn, kapiszonu rtęciowego oraz 3-ch tub, napełnionych dynamitem. Dzięki szczęśliwemu trafowi, wybuchł tylko kapiszon rtęciowy, który poparzył Pawłoskiemu twarz i ręce. Dynamit nie eksplodował.

Ilość jego była tak wielka, że nie tylko mógł pozbawić życia inż. Pawłowskiego, lecz i dom cały byłby w razie wybuchu zniszczony.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo. Nie wiadomo dotychczas, czy zamach miał podłoże osobiste, czy też jest jednym z epizodów akcji zamachów komunistycznych.

LWOWSKA KOLONIA NIEMIECKA NA USŁUGACH „DEUTSCHTUMSBUNDU". Policja lwowska wpadła na trop daleko posuniętego udziału jednostek z kolonji niemieckiej we Lwowie, w knowaniach „Deutschtumsbundu" przeciw Polsce. W związku z tem wyruszył na miasto większy oddział policji, który przeprowadza rewizje u podejrzanych o współudział w knowaniach jednostek. Znaleziony dotychczas materjał obciążający, niewątpliwie spowoduje wiele aresztowań. Rewizje trwają w dalszym ciągu.

DWIE MANIFESTACJE W WARSZAWIE. We czwartek wieczorem przeciągały ulicami w Warszawie dwa odrębne pochody manifestacyjne. Z powodu przypadającej rocznicy zgonu księcia Józefa Poniatowskiego, oddziały wojskowe z orkiestrami, które grały pieśni narodowe, urządziły pochód przez miasto. Pochodowi temu, a szczególniej kompaniom 21 pułku piechoty towarzyszyła licznie publiczność.

Natomiast drugi „pochód" miał zgoła inny wygląd i inne „powodzenie". Wyzwoleńcy, Peowiacy i t. p. po wiecu odbytym w Tow. Higienicznem urządzili również „pochód" ulicami miasta: Karową, Krakowskiem Przedmieściem, Królewską i Marszałkowską ze śpiewami czerwonemi i okrzykami „opozycyjnemi", wykrzykując „niech żyje Piłsudski, rewolucja i rady robotnicze (sic). Manifestację reprezentowało około 100 osób, które wreszcie oburzeni przechodnie rozpędzili.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE. Główny Urząd Statystyczny wydał pierwszy numer „Wiadomości Statystycznych", czasopisma niewielkiego rozmiarami, lecz zawierającego szereg wiadomości bardzo aktualnych. Dotyczą one kosztów utrzymania, cen hurtowych, płac, produkcji, handlu zagranicznego i przewozu ładunków kolejowych. Zwraca uwagę pośpiech wydania: numer, ogłoszony dnia 18 b. m., podaje już wyniki obliczeń komisji do badania zmian kosztów utrzymania z dnia 17 października.

W innych działach informacje również doprowadzone do ostatniej chwili.

TRZYLETNIE DZIECKO ZABÓJCĄ MATKI. W jednym z domów przy ul. Pańskiej w Warszawie miała miejsce w tych dniach wielka tragedja w rodzinie pp. Karczmarków. Oto trzyletnie dziecko wzięło ze stołu rewolwer, położony tam niebacznie przez ojca i biegło do matki wesoło, pokazując jej nową zabawkę. Przerażona kobieta, chcąc odebrać dziecku broń, spowodowała strzał, który ją ciężko zranił. Kula uwięzła w gardle i podobno zagraża życiu młodej, 26-letniej matki. Można sobie wyobrazić rozpacz męża, który swą lekkomyślnością spowodował katastrofę.

SIEDMNASTU BANDYTÓW PRZED SĄDEM. W Lublinie odbyła się rozprawa przeciw bandzie opryszków, liczącej 17 członków, zorganizowanej przez Józefa Palucha z pow. opatowskiego, a mającej na sumieniu mnóstwo napadów rabunkowych z bronią w ręku i kilka morderstw. Bandytom tym dopomagała w ukrywaniu się przed ręką sprawiedliwości ludność wsi okolicznych częścią ze strachu, częścią za hojne wynagrodzenie. Ostatecznie ujęto ich w roku ubiegłym podczas obławy, zarządzonej na wielką skalę przez policję i teraz odpowiadali za swoje sprawki. Skazani zostali: Józef Paluch na śmierć przez rozstrzelanie, Józef Skórski i Teofil Gnaś na 4 lata ciężkiego więzienia, Franciszka Gnasiowa na 2 lata więzienia. Resztę oskarżonych uniewinniono. Dwóch z tej szajki: Stan. Pędrak i Ant. Gnaś zostali zabici przez policję w czasie obławy.

KORFANTY U POINCAREGO. Według otrzymanych z Paryża informacji, pos. Korfanty, który bawi tam dla załatwienia różnych spraw gospodarczych, został przyjęty przez Poincarego. Premier francuski interesuje się żywo wszystkiem, co dotyczy Polski, a szczególnie sytuacji gospodarczej i skarbowej, co do której p. Korfanty udzielił Poincaremu szczegółowych wyjaśnień. Przedmiotem rozmowy Poincarego z Korfantym było również położenie w Niemczech.

KATASTROFALNA KLĘSKA SOCJALISTÓW W CZECHACH. W tych dniach opublikowało czeskie ministerstwo spraw wewnętrznych urzędowy wynik głosowania do rad gminnych, z dnia 16 września. Na listy socjalistów niemieckich padło 272.000 głosów, wobec 670.000 głosów przy wyborach w r. 1920. Ubytek głosów wynosi tedy okrągło 400.000 głosów. W okresie 3 i pół lat utracili socjaliści 60% zwolenników. Stanowi to wprost bezprzykładną klęskę socjalnej demokracji w Czechach. W ostatnich dwóch tygodniach odbyły się posiedzenia nowo wybranych rad gminnych i ukonstytuowanie zarządów. Znowu socjaliści nie otrzymali ani jednego miejsca burmistrza, zachowali zaledwie parę miejsc wiceburmistrzów i członków zarządu. Słusznie twierdził socjalista, Dr Hilferding, iż socjalizm przeżywa swój koniec.

Z P. P. S. odchodzi stary towarzysz Daszyński na emeryturę, którą z łaski wypłaca mu „Proletarjat" krakowski.

WYSPA RAJSKICH PTAKÓW. Śród południowych wysp Antylskich (Małe Antyle) istnieje wysepka Małe Tobago, stanowiąca własność prywatną sir Willjama Ingrama.

Wysepka ta znana jest śród ornitologów z tego względu, że właściciel jej zdołał tam zaaklimatyzować, sprowadzone z Nowej Gwinei, ptaki rajskie tak, że liczba tych pięknych ptaków doszła na Małem Tobago już do kilkuset i zwiększa się stale wobec niedopuszczania na wyspę myśliwych.

Zresztą nie tylko dla myśliwych, lecz i dla innych śmiertelników, dostęp do wyspy jest bardzo trudny. Strome jej wybrzeża skalne nie pozwalają większym okrętom zbliżać się do wyspy, a i mniejsze statki z trudem tylko, przy pomocy doświadczonych pilotów, mogą lądować ze względu na olbrzymie fale, rozbijające się wciąż o strome skały.

Z tych też względów obecny właściciel wysepki zamierza ją sprzedać. Cena wynosi kilka tysięcy funtów sterl. Nowojorskie Towarzystwo zoologiczne zamierza podobno kupić wysepkę.

Ze spraw wojskowych.

OFICERSKIE SZABLE PRZEPISOWE. W pierwszych latach istnienia armji polskiej, pomiędzy szablami noszonymi przez naszych oficerów panuje duża rozmaitość kształtu i pochodzenia. Obecnie dopiero w sprawę tę wejrzało ministerjum wojny, które po opracowaniu planów, zaprowadza szable przepisowe dla oficerów wszystkich rodzajów broni. Przepisy co do klingi w zastosowaniu do rozmaitych działów po zatwierdzeniu, już zostały zakomunikowane fabrykom krajowym narzędzi ostrych. Rękojeść do szabli przepisowej została opracowana przez wybitnego znawcę tego przedmiotu pułk. Br. Gombarzewskiego przy udziale art. mal. rotm. Mikołaja Wiszniewskiego. Szabla nie wiele odbiegać będzie od typu t. zw. kościuszkowskiej z pewnymi nowoczesnemi uzupełnieniami. Fabrykacja tych szabel jest w pełnym biegu.

Judaica.

ZNOWU SKARGI ŻYDOWSKIE NA POLSKĘ ZAGRANICĄ. Na świeżo odbytej w Hadze Radzie Unji stowarzyszeń przyjaciół Ligi Nar. wytoczyli żydzi skargę na Polskę o rzekome przekroczenie traktatu wersalskiego o mniejszościach, a to z powodu braku szkół żargonowych i z powodu sprawy „numerus clausus". Poparcia im udzielili Ukraińcy, skarżąc się na represje w stosunku do metropolity Szeptyckiego itd. Wrogowie Polski, jak widzimy, nie próżnują.

Przewiezienie zwłok Andrzeja Zamoyskiego z Krakowa do Warszawy.

Wczoraj rano odbyło się uroczyste przewiezienie zwłok Andrzeja Zamoyskiego z kościoła OO. Dominikanów w Krakowie na dworzec zachodni. Eksportację poprzedziło nabożeństwo żałobne, odprawione w kościele OO. Dominikanów o godz. 10 rano. Udział w nabożeństwie wzięli: wojewoda Dr Gałecki ze starostami Dr Balem i Stańkowskim, prez. m. Federowicz z wiceprez. Rollem i Wielgusem, oraz gronem radców miejskich, dowódca Okr. korp. Czikel z dow. obozu war. pułk. Beckerem, oraz komendatem P. K. U. pułk. Wolfem, prezes Akad. Um. Morawski, rektor Uniw. Jag. Łoś z b. premierem prof. Nowakiem, oraz dziekanem Surzyckim, prezesi sądów Wolter i Pelc, senator Adelman, poseł Mianowski, red. Prokesch, prezes koleji Prachtel, naczelnik koleji Pollman, dyr. magistratu Grodyński z radcami Kubalskim, Dr Wydrą i Hajdukiewiczem i t. d.

Po nabożeństwie wygłosił kazanie O. **Żukiewicz**, nawiązując do figury kamiennej Chrystusa przed kościołem Świętokrzyskim w Warszawie, fundowanej przez A. Zamoyskiego. Widniejący na figurze napis „Sursum corda" — w górę serca — odzwierciadla najlepiej działalność zmarłego, który w całem swojem życiu, mimo ciągłych przeciwności zachował niezachwianą cnotę wytrwałości i wiary w zwycięstwo dobrego nad złem. Ta właśnie wiara Andrzeja Potockiego sprzęgnięta z ustawiczną pracą nie dla interesów prywatnych albo rodowych, ale ogólno-narodowych, winna świecić nam niezagasłym przykładem i to szczególniej w obecnym okresie, gdzie zmagają się z sobą dwie potęgi: dobrego ze złem.

Po odprawieniu egzekwji przy trumnie ruszył kondukt ulicami: Grodzką, Rynkiem Gł., Florjańską i Basztową na dworzec zachodni. Orszak pogrzebowy prowadził Ks. Biskup Nowak przy udziale Ks. Inf. Wądolnego. oraz licznego duchowieństwa, tak świeckiego, jak i zakonnego. Na czele pochodu postępowili: oddział straży pożarnej ze sztandarem, delegacje młodzieży szkolnej, orkiestra ze sztandarami, Polski Związek kolejarzy ze sztandarem i orkiestrą, oraz kompanja honorowa 20 pp. z okiestrą. Za trumną, wieziona na karawanie, postępowała rodzina Andrzeja Zamoyskiego, a następnie przedstawiciele władz, instytucji, delegacje i t. d. Pochód zamykał oddział honorowy wojska.

Na dworcu kolejowym złożono trumnę do wagonu, poczem Ks. Biskup Nowak odprawił modły przy wtórze duchowieństwa. Następnie pożegnał Zmarłego red. Bartoszewicz. Delegacje, oraz publiczność złożyła na trumnie Andrzeja Zamoyskiego liczne wieńce.

Listy z Zakopanego.

Ciekawa sprawa.

Z Zakopanego donoszą nam: Przed kilku dniami mieszkańcy ulicy Krupówek byli świadkami oburzających faktów, dowodzących o rozpanoszenem bezprawiu. Żydzi rzucili się z żelaznymi prętami na katolickich robotników budowlanych, a żydówki obrzuciły ich kamieniami. Rozchodziło się o wstrzymanie prowadzonej budowy domu tutejszego gazdy A. Curusia, który na ową budowę otrzymał konsens budowlany, mimo sprzeciwu sąsiadów żydów. Gdy budowa postąpiła pod pierwsze piętro, zwartą masą wystąpili żydzi z niejakim Cwiklerem na czele. Wobec tego stanu rzeczy zjechała komisja sądowa z Nowego Targu, a sędzia ogłosił uchwałę, którą Curuś zaczepił rekursem, opierając się na słowach sędziego, „jestem od trzynastu lat sędzią i nie takie domy rozbieralem, to i z tym dam sobie radę". Przesłuchiwani świadkowie żydzi, na których zeznaniach sędzia oparł swą końcową uchwałę, zachowywali się później tak prowokująco, że interweniować musiała Policja Państwowa. Przebieg i tło sprawy budzi silne zainteresowanie, tembardziej, że brak mieszkań w Zakopanem coraz dotkliwiej odczuwać się daje, a Curuś stawiał dom o 16 pokojach.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, czy komisja budowlana udzieliła Curusiowi pozwolenia

na tę budowę, a jeżeli koniecznym formalnościom stało się zadość, to prowokacjom żydowskim należy przykładnie położyć kres. Sąd nowotarski wydał nakaz aresztowania Curusia, należy więc tembardziej przyspieszyć wyjaśnienie sprawy, by na przewlekłem prowizorjum nie cierpiał poszkodowany, a także by opinja publiczna została uspokojoną. Jest to bowiem już drugi wypadek na Krupówkach, gdzie żydzi odgrywają dominującą rolę.

Lubicz.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Jak powstał krakowski indeks 37.47.

Między wskaźnikiem drożyźnianym za pierwszą połowę października, ustalonym przez warszawską komisję parytetyczną a krakowską zachodzi gruba różnica; pierwsza ustaliła go na 83%, a druga na 37.47%. Z tego jednak nie wynika, by w Krakowie miało być utrzymanie o połowę tańsze, niż w Warszawie. Komisja krakowska obliczała dawniej wskaźnik za czas od 1—30 każdego miesiąca. Natomiast Urząd stat. polecił jej w ostatnim miesiącu obliczać go za okres od 21 września do 6 paźdz., jako za pierwszą połowę miesiąca i tak też komisja wskaźnik obliczyła, gdy natomiast warszawska na rozkaz Urz. stat. obliczyła według okresu kalendarzowego, a więc za czas od 1—15 bm. Świadczy to nieszczególnie o sprawności Gł. Urz Stat. Związek przemysłow. wnosi protest przeciw tego rodzaju obliczeniom, które wprowadzają chaos w nasze stosunki gospodarcze.

Kraków, 21 października.

WCZORAJSZY NUMER „GŁOSU NARODU“ ZOSTAŁ SKONFISKOWANY. Padliśmy tu ofiarą słusznego oburzenia na niesłychany artykuł „Na-[illegible]“, z którego przedrukowaliśmy kilka ustępów, ażeby je należycie napiętnować. Ponieważ jednak ustępy te zostały w „Naprzodzie“ skonfiskowane, więc prokurator — ażeby stało się zadość sprawiedliwości — skonfiskował również i „Głos Narodu“. Nie mamy zresztą o to żadnej pretensji do prokuratorji. Przeciwnie, cieszymy się, że nasze władze należną opieką otaczają rewolucyjne elukubracje „Naprzodu“. Życzymy im i w dalszej pracy na tem polu powodzenia.

KIEDY MINISTER SKARBU ZDOBYWA UZNANIE. Nie można nikomu robić zarzutu, że z latami zmienia numer, a nawet fason kołnierzy czy kaloszy, zwłaszcza w okresie, gdy rośnie. Tak samo rzecz się ma z poglądami i sądami naszymi, które w miarę przybytku lat i doświadczenia, zmieniają się, bo niestałość jest naszą właściwością, a rozmaitość ponoć bawi. Gdy więc ktoś ma na celu bawić, czy też absorbować innych sobą, nie może jak Jowialski wciąż te same powtarzać bojeczki, bo znudzi, a to np. w dzienniku zabójcze jest dla poczytności.

Taką właśnie naturalną ewolucję naszego „Kurjera“ wyłapał złośliwie „Goniec“, wypominając mu podwójny sąd o ś. p. Leonie Bilińskim, tj. najostrzejsze krytyki, gdy był ministrem, a pochwalne dytyramby obecnie, tj. po jego śmierci.

Złośliwość „Gońca“ jest przykra, bo co innego pisać o żywym ministrze, a co innego o dostojnym nieboszczyku. Zmianę tonu wskazuje zwykła przyzwoitość, przestrzegana dość często przez naszą prasę brukową.

Potępionemu bez reszty u nas Bilińskiemu należała się pewna rehabilitacja i ekspiacja „Kurjera“ nie zasługuje na potępienie.

Małą jednak pociechę mogą mieć z niej nasi ministrowie skarbu i wątpliwem jest by który zgodził się na zdobycie uznania w „Kurjerze“ za cenę... życia.

GOŚĆ BELGIJSKI W KRAKOWIE. W ostatnich dniach bawił w Krakowie generalny sekretarz Rady opieki szpitalnej i społecznej w Brukseli, Dr Merckx. Gość zwiedził wiele tutejszych zakładów szpitalnych i dobroczynnych, oraz oglądnął zabytki historyczne.

KONSUL CZESKO SŁOWACKI W KRAKOWIE komunikuje, iż w niedzielę 28 b. m. biura konsulatu będą zamknięte z powodu święta narodowego. Ewentualne wizyty przyjmuje konsul w godz. 11—12.

ROCZNICA OSWOBODZENIA KRAKOWA Z POD ZABORU AUSTRJACKIEGO. Wczoraj wieczorem odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komitetu obchodu rocznicy oswobodzenia Krakowa z pod zaboru austrjackiego. Ustalono program rocznicy analogiczny do lat ubiegłych: uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele Marjackim we środę 31 b. m. o godz. 10 rano, poczem pochód ruszy przed główną strażnicę wojskową na Rynek, gdzie nastąpi tradycyjna zmiana warty. Wczorajszemu posiedzeniu przewodniczył wiceprez. m. Rolle.

NOWE CENY ZA GAZ I PRĄD ELEKTRYCZNY. Komisja gazowo-elektryczna uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu cenę 1 m³ gazu na 35.000 mk. (dotąd 15), zaś 1 kilowatu prądu elektrycznego dla mieszkań na 60.000 mk. (dotąd 22), dla lokali na 80.000 mk. (36). Regulację będzie przeprowadzać odtąd Prezydjum miasta raz na miesiąc.

WYKŁADY I ODCZYTY W CHRZEŚC. ZWIĄZKACH ZAWODOW. I STOWARZYSZENIACH OŚWIATOWYCH. Zainicjowane przez Radę okręg. Chrześc. Związków zawod. w Krakowie, zebrania wtorkowe wywołały duże zainteresowanie w Związkach zawodowych i Stowarzyszeniach oświatowych, czego dowodem jest liczny udział członków. Wykłady odbywają się w każdy wtorek w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego l. 11, I. p. We wtorek, dn. 23 października, o godz. 6.30 wieczór wygłosi odczyt ks. prof. Jan Piwowarczyk na temat: „Rozwój myśli chrześcijańsko-społecznej“. Wstęp wolny dla członków.

ZEBRANIE RODZICIELSKIE NA NOWEJ WSI. Dzisiaj tj. w niedzielę 21 o godz. 3 popoł. odbędzie się w szkole żeńskiej na Nowej Wsi przy ul. Kazimierza Wielkiego, wiec rodzicielski. Celem zebrania jest zaznajomienie szerszych kół rodziców z celami Komisji Edukacji Narodowej, nawiązanie kontaktu domu ze szkołą oraz wybór komitetu rodzicielskiego.

REJESTRACJA SAMOCHODÓW. Wobec częstych wypadków samochodowych, województwo krakowskie zarządziło rejestrację wszystkich samochodów według nowych przepisów o komunikacji kołowej. Wszyscy właściciele samochodów muszą do końca października b. r. zaopatrzyć się w „pozwolenia na prawo kursowania“, samochody zaś winny mieć nowe tabliczki ze znakami rozpoznawczymi.

ZGNIECIONY PRZEZ WINDĘ TOWAROWĄ. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do gazowni miejskiej, gdzie 34-letni Władysław Czernek, robotnik, został przygnieciony przez windę towarową. Lekarz stwierdził zgniecenie klatki piersiowej, a po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. „Rocznik ilustrowany Towarzystwa Sztuk Pięknych“, zawierający fotograwurowane reprodukcje z dzieł A. Orłowskiego i A. Karpińskiego, przeznaczony jest jako premja dla członków Towarzystwa za rok 1922 i 1923. Odbierać ją można za okazaniem biletów rocznych codziennie między godziną 10 a 1 w południe. Obecna zbiorowa wystawa H. Uziembły i M. Jabłońskiego obudziła wielkie zainteresowanie i na żądanie licznych wycieczek z prowincji została przedłużoną do dnia 1 listopada, t. j. do Wszystkich Świętych.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU MUZYCZNO-PEDAGOGICZNEGO. W ostatnich dniach odbyło się zgromadzenie P. Z. M. P. pod kierunkiem prezesowej prof. L. Grodzickiej. Sala była przepełniona członkami Związku, składającymi się wyłącznie z kwalifikowanych sił profesorskich. Ze sprawozdania sekretarza prof. St. Bursy słyszeliśmy, iż Związek ten stanął na wyżynie swego zadania, wydział i członkowie pracują wzorowo w kierunku określonym przez statuty. Koncerta pod kierunkiem prezesowej L. Grodzickiej, popisy uczniów (pp. Machowa i Closman), bibljoteka (p. Łakocińska), kasa (pni Kalinowa), oraz działalność wiceprezesa prof. Koniora są wzorowe. Oby Związek ten i nadal w pięknym zakresie swej pracy szerzył, jak dotąd kulturę pedagogji muzycznej. — Polski Związek muzyczno-pedagogiczny ma swą centralę, t. j. Zjednoczenie Muz., w Warszawie.

Z TOW. IM. DANTE ALIGHIERI. Wykład prezesa Tow. Dra Zdzisława Morawskiego p. t. „Apologeta starości w Padwie w XVI wieku“ odbędzie się dnia 25 b. m. we czwartek o godz. 6 wieczorem w sali nr. 35 Collegium Novum Uniw Jagiell., I p.

Wiadomości kościelne.

DJECEZJA PRZEMYSKA. Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych. Instytuowany na prepozyturę kapituły katedralnej ks. Biskup sufragan Karol Fischer. Instytuowani na probostwa: ks. Paweł Szarek w Rakszawie, ks. Władysław Wójcik w Starym Zagórzu, ks. Dr Stanisław Trzeciak, b. prof. Akademji duchownej w Petersburgu w Dembowcu.

Przeniesieni księża wikarzy: ks. Ignacy Jarek z Brzysk do Brzostka; ks. Michał Stępień z Brzostka do Kołaczyc; ks. Fr. Reising z Łętowni do Przewrotnego; ks. Tomasz Waleń z Przewrotnego do Siennowa; ks. Tomasz Mochoń z Radymna do Mrowli; ks. Stanisław Mroczek z Kołaczyc do Radymna; ks. Zdzisław Michalski z Jeżowego do Żołyni.

Urlop roczny otrzymali: ks. Tomasz Gunia, katecheta gimnazjum w Tarnobrzegu, dla celów naukowych i ks. Władysław Ziemski, wikary w Mrowli, dla odbycia wyższych studjów w Uniwersytecie lubelskim.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5860 ku uczczeniu pamięci ojca — Józef Łakociński. 5861 pamięci matki Józefy z Nowickich Michalskiej; 5862 kurs IV szkoły polic. XV okr. w Nowogródku; 5863 swojej przyjaciółce Ludwice Czechowiczównie — bracia; 5864 Marychnie Czechowiczównie — bracia; 5865 Dr Karol, Stanisława i Staś Fabjańczykowie; 5866 pamięci syna Józefa Trzcińskiego, por. W. P., poległego pod Lidą — rodzice; 5867 Stefanostwo Mikołajewscy z Poznania; 5868 pamięci prof. Stanisława Ziobrowskiego — uczn. kl. III A gimn. IV w Krakowie; 5869 Stanisław Martynowski. 5870 pamięci Romana Bojki, poległego w r. 1914 pod Kraśnikiem — rodzice.

NEKROLOGJA.

† **Henryk Wiercieński**, wybitny działacz społeczny, zmarł w Lublinie 18 b. m., przeżywszy lat 80. Jako 20-letni młodzieniec brał udział w powstaniu styczniowem, a wzięty pod Małagoszczą do niewoli, zesłany był na Sybir. Po powrocie w r. 1869 osiadł w Niezabitowie, gdize przez lat około 30 był sędzią gminnym, pracując równocześnie jako publicysta. Między innymi opracował materjały etniczne projektowanej gubernji chełmskiej.

Odpowiedzi Redakcji.

P. F. Ch. Kraków. Nie możemy Pańskiego artykułu drukować, naprzód z powodu jego olbrzymich rozmiarów, a następnie i dlatego, że poruszone przez Pana myśli o ochronie pracy, o jej honorowaniu w parytecie złota stanowią jedno z głównych żądań klubu Ch. D. w Sejmie; ryczałtowe zaś potępienie naszych kupców jest krzywdzące. Jednostki nieuczciwe wśród nich należy piętnować, ale nie można rzucać kamieniem potępienia na całe katolickie kupiectwo, które w najtrudniejszych warunkach podtrzymuje jeszcze polski stan posiadania w naszym handlu. O zniesieniu Min. handlu niema mowy!

W. ks. Ch. w Pawlikowicach. Żadnego artykułu od ks. Dyr. nie otrzymaliśmy.

Z teatrów.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popoł. „Grochowy wieniec“, znakomita komedja kontuszowa; wieczorem sukcesowy „Złoty wiek rycerstwa“. „Cyd“ wraca na afisz we wtorek i grany będzie do końca tygodnia. W przygotowaniu „Młynarz i jego córka“ z okazji zbliżających się Zaduszek. Wieczorowe przedstawienie w obu tych dniach zajmie „Święty“ utwór Hier. Morstina, misterjum średniowieczne o głębokiej tendencji. W sztuce tej występuje ponad 100 osób. Przed tą premierę wznowiony będzie „Romans“ z p. Solską w roli tytułowej.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś w niedzielę, o godz. 3.30 po południu stale atrakcyjny „Ostatni walc“, o godz. 7.30 wieczorem „Demon“, tak entuzjastycznie przyjęty i gorąco oklaskiwany na wczorajszej premierze, zachwyt publiczności jest zupełnie zrozumiały wobec niepospolitych zalet „Demona“ i wzorowego wykonania. Jako Tamara czarowała swym pięknym głosem i dramatycznem ujęciem postaci p. Nika Jakubowska, primadonna opery poznańskiej. Niczem niezatarte wrażenie wywiera Demon w interpretacji p. Krugłowskiego, na którego barkach spoczywały trudy wyreżyserowania tak trudnego dzieła w stosunkowo krótkim czasie.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO W JAWORZNIE. Jutro występuje zespół teatru im. Słowackiego w Jaworznie w sali tamtejszego „Sokoła“, grając we-

sały „Wieniec grochowy" K. Małeckiego.

WALTER GIESEKING, światowej sławy pianista, przybył wczoraj do Krakowa i wystąpi dziś, t. j. w niedzielę 21 b. m. Pozostałe bilety są do nabycia przy kasie w Starym Teatrze.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po południu „Grochowy wieniec", wieczorem „Złoty wiek rycerstwa".

Poniedziałek: „Ziemia nieludzka".

Wtorek: „Cyd".

Środa: „Cyd".

Repertuar Opery i Operetki.

Sobota: „Demon" (nowość).

Niedziela: Po południu „Ostatni walc", wieczorem „Demon".

Poniedziałek: „Ostatni walc". (Ceny do połowy zniżone).

Repertuar Starego Teatru.

Niedziela: Walter Gieseking, pianista.

Repertuar kinoteatrów.

KINO „WANDA". Karolina królowa Anglji. Film wyświetlający kolosalne intrygi na dworze angielskim.

TEATR „UCIECHA". Dramat amerykański: „Skandal w operze"; w głównej roli Dorota Philipps.

KINO „PROMIEŃ". Władczyni świata. Serja V i VI.

KINO „ZACHĘTA". Dramat „Miss Beryll". W głównej roli: Lya Mara.

Repertuar teatru marjonetek.

Niedziela: „Kajtuś w Turcji" i „Trzy życzenia".

Kronika sportowa.

Niedzielne zawody fotbalowe.

Nareszcie, martwotę i jałowość obecnego sezonu przerwą dwa pierwszorzędne spotkania: o g. 11.11 Cracovia—Łódzki Kl. Sp. Każde wystąpienie biało-czerwonych (a tembardziej powrocie z Hiszpanji i przed meczem: Szwecja—Polska!) budzi żywe zainteresowanie. Popołudniu o g. 2.30 (zawody o mistrzostwo Rzeczypospolitej): Pogoń (Lwów)—Wisła. W razie zwycięstwa Lwowian (albo wyniku remisowego) — mistrzostwo zdobywa Pogoń. (j. j.)

Wyścigi konne w Łańcucie.

Ordynat łańcucki, hr. Alfred Potocki, zorganizował w ub. niedzielę wspólnie z Przemyskim Klubem jazdy konnej na swoich terenach Cross Country. Do zawodów stanęły licznie zwłaszcza konie 20 i 22 pułku ułanów, 10 p. strzelców konnych oraz konie w posiadaniu osób prywatnych. W Cross Country zwyciężył prowadzony przez por. Kuhckiego z 22 p. ul. „Czort", w Rally paper na 10.000 m., „Lunatyk" rotm. Dollara z 20 p. ul., w Stepple chase z dystansem 3.200 m. „Granny" hr. A. Potockiego, a w biegu myśliwskim na 10.000 m. „Łowczy" por. Szumskiego z 20 p. ul. Wyścigi odbyły się na torze w Łańcucie w terenie równym i falistym, przeszkody bez wyjątku naturalne.

Wiadomości gospodarcze.

Bilans handlowy Polski.

Według ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny danych bilans handlowy Polski **w okresie stycznia — maja br.** kształtował się, jak następuje:

przywóz w tonnach wynosił 1,319.931, w markach polskich — 3,779.042 miljonów.

wywóz w tonnach wynosił 7,787.273, w markach polskich — 4,078.997 miljonów.

Według wartości przywozu przypada w tym okresie na wyroby gotowe 1,714.048 miljonów mk., na surowce — 1,141.259 miljonów mk., na artykuły spożywcze — 603.870 miljonów mk., na półfabrykaty — 231.060 miljonów mk.

Według wartości wywozu przypada od stycznia do maja włącznie na surowce 1,524,209 miljonów mk., na wyroby gotowe — 1, 284.077 miljonów mk., na półfabrykaty — 800.224 miljonów mk., na artykuły spożywcze — 467.544 mil. mk.

O kierunku naszego handlu zagranicznego dają pojęcie ostatnie dane za miesiąc maj br. **Z ogólnej wartości przywozu, wynoszącego w tym miesiącu 961.197 miljonów mk., przypada 46'5 proc. na Niemcy, 13'8 proc. na Stany Zjednoczone**, 10'1 proc. na Austrję, 5'6 proc. na Anglję, 5'1 proc. na Czechosłowację, 3'3 proc. na Francję, 0'7 proc. na Rumunję, reszta, tj. 14'9 proc. na inne kraje.

Z ogólnej wartości wywozu, wynoszącego w tym miesiącu 889.058 miljonów mk. **przypada 52'7 proc. na Niemcy**, 9'1 proc. na Rumunję, 7'6 proc. na Anglję, tyleż na Austrję, 3'1 proc. na Francję, 2'5 proc. na Czechosłowację, 0'7 proc. na Stany Zjednoczone, reszta, tj. 16'7 proc. na inne kraje.

Z powyższego zestawienia widać jaskrawo, jak **dalece jesteśmy wciąż gospodarczo sprzęgnięci z Niemcami** i jak nieznacznie, niestety, są rozwinięte nasze stosunki handlowe z Państwami Sprzymierzonemi, a w szczególności z Francją.

ZAKAZ UPRAWY TYTONIU NA WŁASNE POTRZEBY.

Ponieważ dotychczasowe zezwolenie na uprawę tytoniu dla własnego użytku powoduje niekorzystne wyniki dochodów skarbu państwa z monopolu tytoniowego, minister skarbu korzystając z praw przyznanych mu ustawą o monopolu przystąpił do pełnego ich zastosowania i począwszy od r. 1924 **zabronił bezwzględnie uprawy tytoniu dla własnego użytku**, a równocześnie wydał dyrekcji monopolu tytoniowego polecenie intenzywnego popierania uprawy tytoniu dla potrzeb monopolowych.

WYCOFANIE MAREK OKUPACYJNYCH. Minister skarbu rozporządził wycofanie z obiegu marek okupacyjnych t. zw. not Kriesa. Po 31 maja 1924 Kasy państwowe nie będą już przyjmowały do wymiany tych biletów.

ZAMKNIĘCIE KREDYTÓW INWESTYCYJNYCH

Prezydjum Rady ministrów zarządziło, że wszystkie kredyty inwestycyjne, t. j. kredyty na budowle, większe remonty, kupno nieruchomości i t. p., otwarte w prowizorjum na III kwartał 1923 r., lub na rachunek prowizorjum na IV kwartał 1923 r., zostają zamknięte. Ponowne uruchomienie tych kredytów lub przyznanie dalszych kredytów na te cele w poszczególnych działach administracji może nastąpić tylko za każdorazową uprzednią zgodą Min. skarbu, które zgodę wyrazi tylko wtenczas, jeżeli inwestycja jest niezbędna dla żywotnych interesów państwa lub jej zaniechanie byłoby połączone z nienadającemi się w żaden sposób uniknąć istotnemi i znacznemi stratami materjalnemi. W ministerstwach spraw wojsk., kol. żel., oświaty, poczt i telegr. i rob. publ. tylko realizowane być mogą te asygnacje inwestycyjne, które są na odwrotnej stronie podpisane przez specjalnego delegata Min. skarbu.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY.

Ubiegły tydzień giełdowy zrobił nam niespodziankę. Wbrew regule kursa akcji na „medio" były mocne i osłabiły się dopiero w połowie ubiegłego tygodnia. Znajdujemy uzasadnienie tego faktu w tem, że „medio" przypadło na okres chwilowej stabilizacji dolara. Wtedy to dopiero kapitał obrotowy mógł się przerzucić z walut do efektów i wywołać chwilową ich zwyżkę. Gdy jednak zaczęła się nowa, choć wolna zwyżka walut, kapitał odpłynął znowu w kierunku tych ostatnich. To spowodowało nową zniżkę akcji.

W normalnym toku rzeczy winny równocześnie zwyżkować tak efekta, jak i waluty, bo pierwsze reprezentują kapitał rzeczowy, równy złotu, na które opiewają drugie. Tak się dzieje w Berlinie, tak działo się w Wiedniu. Niestety, nasz rynek pieniężny choruje od dłuższego czasu na brak gotówki, do tego stopnia, że, w wypadku zwyżki walut brak nam pieniędzy, któreby umożliwiły równoległą zwyżkę efektów. Ciasnota gotówkowa została zwiększoną jeszcze przez wydanie znanego rozporządzenia Ministerstwa skarbu, ograniczającego reeskont weksli do minimum. Ubóstwo naszego rynku pieniężnego najlepiej ilustruje fakt, że wszystkie marki polskie, będące w obiegu, można wykupić za 10 miljonów dolarów, t. j. za mniejszą kwotę monety obiegowej od ilości, która zaspakajała rynek pieniężny b. zaboru austrjackiego, przyczem trzeba zwrócić uwagę, że wielka ilość marek polskich została wywieziona za granicę, przez co jeszcze bardziej uszczuplono zapasy gotówki na rynku wewnętrznym. Tem tłomaczyć trzeba, że obecna cena wielu akcji nie przedstawia ani jednej piątej ich wewnętrznej wartości, bo brak gotówki nie pozwala na jakiekolwiek, zresztą słuszne, podwyższenie ich kursu. Najbardziej przekonywującym dowodem prawdziwości powyższego rozumowania jest tok wypadków w Wiedniu od chwili stabilizacji korony austrjackiej. Wtedy wycofano cały kapitał z walut, które nie mogły już zwyżkować i przerzucono do efektów. Skutkiem tego było przeszło pięciokrotne podwyższenie się kursu akcji w stosunku dolara z przed stabilizacji. To jest poważną przestrogą przed lekkomyślnem pozbywaniem się akcji, które, z chwilą uniemożliwienia spekulacji walutowej muszą odzyskać należne im kursa. Panuje jednak na ogół wśród sfer bankowych przekonanie, że przyszły tydzień przyniesie z sobą zwyżkę akcji. F. W.

Warszawa. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 1,177.000—1,179.000, sprz. 1,190.000, kup. 1,166.000.

Czeki: Belgja 60.630—61.240; Berlin i Gdańsk 00001.5—00001.5; Holandja 462,000; Londyn 5,525.000—5,365.000, sp. 5,420.000, kup. 5,310.000; N. York 1,180.000, sprz. 1,192.000, kup. 1,168.000; Praga 35.200; Paryż 70.475, sprz. 71.1[illegible]0, kupno 69.770; Włochy 53.650; Szwajcarja 219.500—210.100, sp. 212.200, kup. 208.000; Wiedeń 16,95—17,10—16.80; Frank złoty w kupnie 231.000.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy, Berlin —; Holandja 218 3/3; Nowy York 559 1/2; Londyn 25.28; Paryż 33.35; Medjolan 25.22; Praga 16.65; Budapeszt 003.06; Bukareszt 2.60; Belgrad 6.85; Sofja 5.35; **Warszawa 00006**; Wiedeń 00078 5/8; Austr. korona stemplowana 00079.

Kraków. (PAT). W czasie od 13 do 19 b. m. spędzono na targowicę miejską sztuk: buhaji 125, płacono 5,500.000—8,500.000; wołów 78, płacono 6,100.000—6,450.000; krów 391, płacono 5.000.000 do 8,700.000; jałówek 258, płacono 5,600.000—8,700.000; cieląt 358, płacono 6,200.000—11,250.000 owiec 2; świń 1.056, płacono 11,500.000—16,500.000. — Na konsumpcję Krakowa zużyto 1834 sztuk.

Lwów. (PAT). **Giełda zbożowa**: Pszenica z r. 1923 2,000.000—2,100.0000; żyto z r. 1923 1,350.000—1,375.000; jęczmień z r. 1923 1,100.000—1,120.000; owies z r. 1923 950.000—1,000.000. — Ruch stosunkowo słaby. Obroty skromne; zaledwie 25 ton. Transakcje w życie, sporadyczne w grochu i hreczce. Tendencja nieco zwyżkowa. Usposobienie słabe.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

59 POWIEŚĆ.

— I czterdzieści nawet! — rozognia się Jaskólski marzeniem — ja kupię ogród i sad.

— No widzicie. Trza się chłopy śpieszyć, bo by tymczasem słuszna sprawiedliwość dziejowa dla ludu mogła nadejść, niech ją... Choć ja niby, jako wysłannik ludu za sprawiedliwością, oczywiście...

Po rozmowie z Odsibą, Jaskólski jął się naradzać z resztą senatorów. Zdrowa myśl poselska nie do wszystkich umysłów trafiła. Zwyciężyła koncepcja:

— Swoją drogą Podmokre na wolną parcelację, a swoją drogą reszta Samosęków na wywłaszczenie...

Sytuacja stawała się trudna. Poseł Odsiba, rozkwaterowany na stałe już w instytucji Pąkowskiego, przywołał znowu swego szefa sztabu, pana Macieja Kurza-Kurzyca:

— Panie Maciej, czy pan jesteś ludowiec?

— Dlaczego ja nie mam być ludowiec?

— Ale czy z serca, czy z interesu?

— Z serca.

— A oddawna?

— O! już od kilku tygodni...

— Toś pon dawny partyjnik, panie Maciej. Słuchajże pan: ja się tu rozglądam po ludziach, żeby wiedzieć, ktoby mógł kandydować z mojej partji na przyszłe do Sejmu wybory. Panie Maciej, panu by się Sejm podobał?

— Aj — aj!

— To znaczy, że pan masz rozum, panie Maciej. Będziesz pan posłem. Sejm to jest ładny gmach; ogrzewanie centralne na koszt państwa. Bufet tani. W sali posiedzeń trochę duszno. Ale w kuluarach powietrze dobre... W Ministerstwach też dobre powietrze; powietrze, co sprzyja interesom... Pan mię rozumiesz?... No więc pan będziesz posłem.

Maciej Kurzyc nie wiedział, czy w podobnych okolicznościach całuje się w rękę wybrańca, czy nie. Poprzestał na deklaracji, że jest szczęśliwy nad wyraz.

— Będziesz pan posłem. Będziesz na liście mojej partii miał drugie miejsce. Zaraz po mnie.

Tu wyjął notes i zanotował: „Maciej Kurzyc Nr. 2".

— Tylko teraz — ciągnął dalej suweren: — pan się musisz wprawiać w technikę polityczną, panie Kurzyc. Na początek daję panu zadanie następujące: niech się chłopy w Samosękach zgodzą na odłożenie reformy, niech się zadowolą parcelacją Podmokrego za gotówkę...

— Toby się dało zrobić — zauważył kandydat na posła: — ale toby potrzebowało bardzo dużo kosztować...

— To tyż panu mówiłem panie Maciej: wprawiaj się pan w technikę polityczną; puść pan w ruch kapitały.

— Czyje?

— Swoje.

Pan Maciej Kurzyc podrapał się w głowę. Ale nadzieja poselstwa przełamała zmysł oszczędności.

Od następnego dnia rozpoczęły się w Samosękach libacje. Amfitrionem był pan Maciej. Przy libacjach rozwijał pogląd, że niech tylko Obierzyński sparceluje Podmokre, a nie obejrzy się, kiedy rząd mu wywłaszczy Samosęki. Gdy kto z zaproszonych nie chciał wierzyć, pan Maciej rozstrzygał krótko:

— No to załóżmy się.

— Załóżmy się!

— O ile?

Stawkę oznaczono w dolarach.

Tak się założył z całą gromadą.

Od tej chwili całe zainteresowanie przeniosło się na krawędź hazardu. Mózgi zaczęły pracować niecierpliwem pytaniem: — „Wygro jucha żyd, czy nie wygro"?

— A jak wygro?

— To niech nos parch precesuje o wygranom, kiej złodziej. (C. d. n.)

OGŁOSZENIA

Drobne za wyraz	Marek	800
Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach	„	1400
Nadesłane za 1 wiersz milimetrowy	„	3500
Nekrologi za 1 wiersz milimetrowy	„	2500
Komunikaty po kronice za 1 wiersz milim.	„	4500
Ogłoszenie na 1-szej stronie za 1 wiersz milim.	„	6000
Układ tabelaryczny	„	18000

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

MASZYNY do PISANIA i TELEFONY

dostarcza najtaniej „ROYAL“

KRAKÓW, Florjańska 49. Telefon 1577.

PRZYRZĄDY NAUKOWE

Fy. C. ZEISS

W JENIE

z dziedziny astronomji, mikroskopji, medycyny, geodezji, projekcji (epidjaskopy, aparaty kinowe) i t. p. po cenach fabrycznych poleca

URANIA

KRAKÓW Kanonicza 22, NR. TELEFONU 4466.

POWROŹNICZE

WYROBY

pierwszorzędnej jakości i wykonania hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH

STANISŁAWA WAŁKOWINSKIEGO

dawniej Kazimierz Wałkowiński

Kraków-Zwierzyniec, ul. Lelewela L. 11.

Uwaga: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nic mam nic wspólnego — a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem. 1219

Pasy przepuklinowe

: i brzuszne :

hygieniczne prostotrzymacze, suspensorja itd.

poleca 1170

R. BOGDANOWICZ

Florjańska L. 9

w podworcu.



Do firmy

Juljan Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek 1129

nadeszły koloratki dla Księży, krzyże niklowane i bronzowe na drzewie dla Zakonów, figury do kościołów, korpusy Chrystusa, książki do nabożeństwa własnego nakładu, obrazy i oprawa takowych, różańce, wota, medaliki itp.



WHITE STAR LINE

LINJA BIAŁEJ GWIAZDY

W KRAKOWIE 8 UL. RADZIWIŁŁOWSKA

SPRZEDAJE KARTY OKRĘTOWE i udziela wszelkich informacyj dotyczących podróży do

AMERYKI i KANADY

NA NAJWIĘKSZYCH I NAJSZYBSZYCH LUKSUSOWO URZĄDZONYCH OKRĘTACH ŚWIATA JAK:

„MAJESTIC“ 56.000 ton
„OLYMPIC“ 46.000 „
„HOMERIC“ 33.000 „

POMOCNIK GOSPODARCZY

z ukończoną szkołą rolniczą i kilkuletnią praktyką, trzeźwy, sumienny, energiczny, przyjmie posadę pod dyspozycję ewentualnie samodzielnie, najchętniej na ordynarję od zaraz. Oferty przyjmie **Zagórski, Ryglice, Zalasowa.** 1215

KONSERWATORJUM TANECZNE

Kraków, Rynek 23.

TAŃCE

Polskie nar., nowoczesne, klasyczne. 1203

Wpisy od 11-1 i od 5-7.

Pracownia Futer

STANISŁAWA PIENIĄŻKA

Kraków, ul. św. Jana 3, (w podworcu)

przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

1216

INSTALACJE ELEKTRYCZNE

Inż. Tadeusz Leszczyński

Biuro i sklep: Kraków, Grodzka 65,

przeprowadza wszelkiego rodzaju instalacje elektryczne tak w miejscu jak i na prowincji, przeróbki i naprawa istniejących instalacji.

Dostawa materjałów elektrotechnicznych i technicznych. 1161

Wyroby skórkowe. Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice. Domina. — Wykonuje: bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.

Skład papieru i galanterji 1160

Michał Słomiany

KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

Sierszańskie Zakłady Górnicze S. A.

Ogłoszenie.

Niniejszem zawiadamia się P. T. Akcjonarjuszów naszej Spółki akcyjnej, że na mocy uchwały Rady Zawiadowczej termin przedkładania starych akcyj do przestemplowania oraz wykonania prawa poboru akcyj V. em. bezpłatnej **został sprolongowany ostatecznie i nieodwołalnie do 31 grudnia 1923.**

1206 DYREKCJA.

SPÓŁKA ZŁOTNICZA

Kraków, ul. Rajska 4.

kupuje stare, używane, sztuczne zęby. złoto i srebro, Wykonuje biżuterje na żądanie w 24 godzinach. 1184

MIESZKANIE

dwa piękne duże pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia złazienką [z pełnym komfortem] zamienię na dwa pokoje z kuchnią mniejsze ew. jeden duży pokój w śródmieściu [reflektanci tylko katolicy]. Wiadomość: ul. Florjańska 7 w Związku krawców w sklepie. 1223

Już nadeszły do Związku katol. Krawców w Krakowie, Florjańska 7 976

Materjały czarne

na palta zimowe, na sutanny, zarzutki, czamarki, wierzchy, kurtki, spodnie w gatunkach najprzedniejszych a także w tańszych.

Swieże materjały modne

kamgarny etc. na ubrania i na kostjumy dla Pań w wielkim wyborze.

SKŁAD SUKNA firmy Ł. KIRSCHNERA

Kraków, ul. Karmelicka L. 10, Telefon Nr. 32

poleca na sezon jesienny i zimowy wielki wybór materjałów w najlepszym gatunku. — Ceny umiarkowane. 1139

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.